Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 234. — ROK XXXIII.

NIEDZIELA

10. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 z.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR 3344 i 4406

Nie należy milczeć!

(Głos naszego współpracownika wojskowego)

Nie zabierałem dotąd głosu w sprawie niezwykłego w swej potworności napadu oficerów na posła i b. ministra skarbu Zdziechowskiego, spodziewając się albo dementi kategorycznego, iż zbrodni tej nie popełnili oficerowie W. P., lecz bandyci poprzebierani w mundury, albo też wyników sprawnie i energicznie, jak na władze wojskowe przystało, przeprowadzonego dochodzenia. Lecz ani jednego, ani drugiego doczekać się niepodobna. W międzyczasie prawie cała prasa polska w różnych tonach, stosownie do zabarwienia, potępiła czyn ten haniebny, trudno nam więc coś nowego dodać. Ze wszystkich głosów najrozumniej i najtrafniej odezwał się „Głos Narodu" w artykule wstępnym z 6 b. m. p. t. „Jak do tego doszło". Nie może jednak opinja fachowców bolesny ten wypadek przemilczeć, a to tem więcej, że zajęła się nim już zagranica, a zwłaszcza „nasi najserdeczniejsi". Przedewszystkiem poseł niemiecki w Warszawie pospieszył osobiście wyrazić współczucie pobitemu panu Zdziechowskiemu, przez co chciał dać niezawodnie do zrozumienia, że w armji niemieckiej coś podobnego nie mogłoby się zdarzyć. Kondolencja pana Rauschera jest upokarzającą, przyjemniejby nam było, gdyby był całą rzecz zignorował. „Vossische Zeitung" dziwi się, że korpus oficerski dotąd nie zaprotestował przeciw wybrykowi „warszawskich oficerów-bandytów". Armja jako „grande muette" jest niemą, cierpi więc tem boleśniej.

W jaki sposób może cały korpus oficerski zaprotestować przeciw czynowi szaleńców, z którymi tylko mała klika się zgadza? Większość jest oburzona, przygnębiona, bo bezsilna. Widzi, iż armja nasza jest w oczach zagranicy zdyskredytowana. W niwecz idzie także ciężki dorobek naszych sportowców, biorących udział w międzynarodowych zawodach, który prestige polskich oficerów postawił był wysoko. „Obecnie niema sensu wybierać się do Ameryki" na konkursy hipiczne, chyba po to — mówią oficerowie — „by nas palcami wskazywano". Zaiste lepiej się światu nie pokazywać, dopokąd czas nie zatrze pamięci tej hańby.

Dziwić się jednak należy, że pan Minister spraw wojskowych nie pospieszył z wyrażeniem ubolewania p. Zdziechowskiemuu i zapewnieniem dołożenia wszelkich starań, celem wykrycia zbrodniarzy i ukarania ich z całą surowością, o ileby nimi rzeczywiście mieli być oficerowie...

Sądząc jednak po łagodnych wyrokach, jakie spotkały poszczególnych oficerów, którzy porywali się na posłów i redaktorów, co niemniej przyczyniło się do rozzuchwalenia napastników z 30 września, powątpiewamy, czy nawet w razie wykrycia tychże, dosięgnie ich należycie karząca ręka sprawiedliwości. To też domaganie się pewnego odłamu społeczeństwa nie było dla mnie niespodzianką — mające na celu wydanie ustawy uchylającej kompetencję sądów wojskowych, w sprawach natury cywilno-karnych i ograniczającej właściwość sądów wojskowych na przewinienia służbowo-wojskowe.

Nie jest-że to straszne votum nieufności dla sądownictwa wojskowego? W armiach zaborczych bano się sądów wojskowych ze względu na ich nieubłagany wymiar sprawiedliwości i dotkliwe kary, tak, jak sądu ostatecznego!

Któżby się był spodziewał, że armja, w której nowy Minister spraw wojskowych miał — jak głosił „Militär-Wochenblatt" — przywrócić przedewszystkiem zachwianą dyscyplinę, już w tak krótkim czasie da smutne dowody wpływu swych nowych kierowników?

Zjawisko to daje się wytłómaczyć przedewszystkiem zanikiem poczucia honoru. O ileby sprawcy zamachu byli ideowcami, byliby się po spełnieniu czynu oddali w ręce sprawiedliwości. Lecz tchórze ci zapadli w masę kolegów, plamiąc wszystkich błotem, z którego powstali. „Doszło do tego" niemniej przez jedynie teoretyczne wykłady, iż honor to Bóg wojska, obok praktyk prowadzących do sponiewierania go, oraz przez nieuznawanie odwiecznych zasad etycznych, jako podstaw armji regularnej. Oto posiew, z którego w tak krótkim czasie wyrósł chwast.

Żandarmerja wojskowa, do której jeden z napastników należał, była w czasie odwrotu wojny bolszewickiej najbardziej zdemoralizowaną kategorją wojska. Poszczególni, niestety liczni, osobnicy dopuszczali się kradzieży, a nawet rabunków. Rozszerzali oni na tyłach panikę, zmykając, gdy front wytrzymywał jeszcze silne uderzenia wroga. Dowódcy frontowi nieraz musieli występować przeciw tym stróżom porządku. W ciągu lat pokoju udało się przez wpływ starszych oficerów fachowców uporządkować i moralnie podnieść korpus żandarmerji i to tak dalece, że zaczął cieszyć się jak najlepszą opinją, aż tu niespodziewany wypadek grozi ponownem jego shańbieniem.

Pragnąć należy, by wszystkie wojskowo-cywilne zrzeszenia, jak towarzystwa oficerów rezerwy, inwalidów, związki powstańców i wojaków i t. p. idąc za przykładem czcigodnych naszych weteranów z 63 roku, chórem zawtórowały w ich szlachetny, pełen oburzenia protest.

Miles.

Pr. II. 128/26.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 p. k.:

I. Treść zamieszczonego w numerze 229 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 4 października 1926 artykułu z napisem: „Generał Malczewski badany przez „psychjatrów" zawiera w ustępie od słów: „Piłsudczycy chcieliby" do słów: o prawdziwych zbrodniarzach — przedmiotową istotę występku z artykułu VIII ustawy z dnia 17 go grudnia 1862 L. 8 Dzpp. ex 1863 i § 300 uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w odnośnym ustępie tegoż artykułu autor przez nieprawdziwe przedstawienie i przekręcanie rzeczy, stara się zarządzenia Władzy w powadze poniżyć i pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw tej Władzy — co zawiera znamiona występku z § 300 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu" aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pr. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.

Kraków, dnia 5 października 1926.

Podpis nieczytelny.

—ooo—

M. S. Wojsk. pochłonie 40 proc. budżetu

Warszawa. (AW.) W łonie Rady ministrów dyskutowany jest w dalszym ciągu **preliminarz budżetowy na r. 1927 i 1928.** Krążą pogłoski, że wysokość wydatków okresu budżetowego od 1 kwietnia 1927 do 30 marca 1928, wynosić będzie **1,800 miljonów zł.**, z czego na **budżet wojskowy ma przypaść około 40 proc. wydatków.** Istnieje tendeencja do podciągnięcia wysokości budżetu **do sumy 1,900 miljonów złotych.**

Natomiast „Kurjer Poranny" i „Ekspress Poranny" podają przypuszczalną wysokość budżetu na **1,750 milj. zł.**, przyczem niezależnie od budżetu normalnego istnieje **budżet inwestycyjny w wysokości 250 miljonów zł.** Decydujące uchwały Rady ministrów powzięte będą w dniach najbliższych.

Budżet bez deficytu?

Warszawa. (Telef. wł.) W prezydjum Rady ministrów, pod przewodnictwem wicepremjera Bartla, **odbyto szereg konferencyj, poświęconych sprawie budżetu na rok 1927.**

Narady były prowadzone z przedstawicielami poszczególnych ministerstw. W rezultacie uzgodniono **stan budżetowy różnych resortów.** Budżet na rok przyszły skonstruowany jest pod kątem **przeprowadzenia jak największych oszczędności** w wydatkach i obraca się (jak to już w innemi miejscu donosimy) w granicach **1.750—1.830 milj. zł.**

Preliminarz wydatków znajduje **całkowite pokrycie w dochodach**, przyczem rząd stoi na stanowisku, że w roku 1927 **nie może być nawet mowy o deficycie budżetowym.** W najbliższych miesiącach deficyt nie jest przewidziany; rząd liczy na to, że w związku z terminem płatności podatków, przypadających **na ostatnie miesiące roku i przy wzmożonej akcji egzekucyjnej,** na pierwsze dni stycznia **1928 r. będą osiągnięte znaczne rezerwy kasowe.**

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach zbliżonych dorządu utrzymują, że w dniach najbliższych nastąpią **poważne zmiany na stanowiskach wojewodów.** Między innymi b. min. **Młodzianowski** ma objąć stanowisko **wojewody pomorskiego** w miejsce wojew. Wachowiaka. Nadto mówi się o **usttąpieniu wojewody lwowskiego Garapicha**, o zastąpieniu wojewody tarnopolskiego **Zawistowskiego wojewodą białostockim Rembowskim.** Będą również ponowione chęci usunięcia wojewody poznańskiego **Bnińskiego.**

Przeciwdziałanie spekulacji węglowej.

Warszawa. (Telef. wł.) W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się **konferencja z przedstawicielami ministerstwa komunikacji w sprawie przeciwdziałania niesłychanej spekulacji w dziedzinie podwyżki węglowej.** Korzystając z chwilowych braków, gdzieniegdzie **podwyżka ceny wynosi o 30 zł. na tonnie.**

Na konferencji ustalono sposób przeciwdziałania temu brakowi węgla, przyczem postanowiono nawet na pewien czas **wstrzymać eksport węgla w wagonach polskich.**

—oOo—

Ks. Prymas złożył przysięgę.

Warszawa. (Telef. wł.) Prymas Polski ks. arcybiskup Hlond był przyjęty dziś o godz. 10 **rano na Zamku przez Prezydenta Rzeczypospolitej** i złożył w jego ręce przysięgę.

—oOo—

Dziś zostanie Sowietom wręczona polska nota.

Warszawa. (Telef. wł.) **W ciągu soboty oczekiwane jest wręczenie przez przedstawiciela Polski w Moskwie rządowi sowieckiemu noty w sprawie paktu sowiecko-litewskiego.**

—o—

O zabezpieczenie pracowników umysł.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się wczoraj konferencja w sprawie **zabezpieczenia pracowników umysłowych.** Dalszy ciąg konferencji będzie w sobotę.

— :o: —

Dolar zwyżkuje i w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszej oficjalnej giełdzie dolar podskoczył **na 9 zł.** Ogólny obrót około **400.000 dolarów, w tem około 30.000 dolarów w gotówce.** Całe zapotrzebowanie **pokrył Bank Polski.** W obrotach pozagiełdowych dolar **9.09 przy mocnej tendencji.**

Zwyżka ta **nie odpowiada nastrojowi na giełdach obcych, na których kurs złotego nie uległ zmianie.** Dla akcyj w dalszym ciągu tendencja słaba, pod koniec dopiero nieco mocniejsza.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) „Temps" w obszernym artykule, poświęconym polityce zagranicznej Polski, podkreśla **tendencje pokojowe rządu polskiego** i stwierdza, że traktat sowiecko-litewski, wymierzony przeciwko Polsce, **nietylko nie osłabia, ale owszem wzmacnia ją na terenie międzynarodowym.**

„Hygea Perle"
Czerwone wino
dla niedokrwistych
wszędzie do nabycia.

O czem piszą inni?...

Oficerowie napastnicy muszą być wykryci.

Wbrew prasie rokoszańskiej, która sprawę napadu na pos. Zdziechowskiego chciałaby puścić w niepamięć, wbrew p. Stpiczyńskiemu, który z właściwym „Głosowi Prawdy" cynizmem zdziwił się, że „naczelnym problemem życia staje się kwestja całości pośladków p. Zdziechowskiego; kary, czy łaski dla pół-idjoty (!) p. Malczewskiego", wbrew całemu obozowi „sanacji moralnej", społeczeństwo coraz głośniej pod hasłem sanacji armji domaga się ukarania zbrodniarzy.

„Muszą być wykryci — pisze p. Grzymała-Siedlecki w „Kur. Warszawskim". — Po znanym liście b. premjera Bartla do p. marszałka Sejmu, rzeczą nie ulegającą wątpliwości jest, że władze śledcze natrafiły na ślad konkretny. P. wiceprezes Rady ministrów nie pisałby: „udział osób wojskowych w napadzie nie ulega wątpliwości" — gdyby organa śledcze gubiły się w domysłach. P. Bartel niejako zaświadcza, że sprawa jest już w zasadzie opanowana. A przecież od listu p. Bartla do marszałka Rataja upłynęło już pełne 5 dni. Nie wolno nam przypuścić, aby te 5 dni wypełnione były bezczynnością władz śledczych". Dziwnem byłoby, gdyby napastnicy nie zostali wykryci. Wszak każdy dzień przynosi nowe szczegóły, mogące ułatwić wyśledzenie zbrodniarzy.

„Nie wolno — pisze „Polak-Katolik" — dłużej trzymać w ukryciu tego, co ze spontaniczną siłą samo się wysuwa na światło dzienne".

Napastników powinien p. Piłsudski ukarać surowo, bo jak pisze „Dzień Polski", najgorszy wróg „nie mógłby oddać mu gorszej usługi, jak ci oficerowie, którzy przed tygodniem dokonali ohydnego napadu na posła Zdziechowskiego".

Prasa ludowa o nowym rządzie.

Zwycięstwo Sejmu i utworzenie monarchyczno-lewicowego gabinetu p. Piłsudskiego było — jak już pisaliśmy — niespodzianką dla wszystkich niemal pism ludowych. Przeważnie przewidywano klęskę i może rozwiązanie Sejmu. Pos. Dąbski pisał w swej „Gazecie Chłopskiej", że „prawicę trzeba walić przez łeb" i nawoływał:

„Niech rząd zacznie wywłaszczać ziemię obszarnikom, niech wstrzyma wszelkie kredyty przemysłowcom i obszarnikom, niech wypędzi chjeno-piastowskich wojewodów, starostów, policjantów, sędziów i t. p., a zobaczymy, jakim cienkim dyszkantem zacznie śpiewać prawica?".

Po utworzeniu rządu zrobiły jednak organy radykalnych stronnictw chłopskich dobrą minę i tłumacza czytelnikom, że dobrze się stało, iż p. Piłsudski objął rządy.

„Nikt z pewnością nie wie — pisze „Przyj. Ludu" — jaki on ma program rządzenia i jaką drogą do wytkniętych celów naród poprowadzi. Wszystko, co na ten temat piszą gazety, jest tylko domysłem mniej lub więcej prawdopodobnym. Za pewnik można jednak przyjąć, że **ani chjena ani żadni dojlidziarze nie będą nim kierować**".

P. Stapiński ma nadzieję, że ten rząd „oczyści Państwo z dojlidziarstwa i samowoli chjeno-piastowskiej biurokracji". Za tę cenę gotów pogodzić się z „groźnemi oznakami", jakiemi są nominacje pp. Staniewicza, Meysztowicza i Niezabytowskiego, nieubłaganych wrogów takich reform, jak

„wywłaszczenie większych posiadłości ziemskich bez odpłaty i rozparcelowanie między bezrolnych i małorolnych chłopów".

„Piast" jest z przyjęcia odpowiedzialności przez p. Piłsudskiego zadowolony.

„Skończy się nareszcie — pisze pos. Brodacki — to chowanie się za parawan, ten, kto ma władzę i faktycznie rządzi, wziął także jawną i prawną odpowiedzialność za rządy".

Kłopotliwa sytuacja P. P. S.

P. Mevsztowicz jest przywódca Organ. Zach. Prasy Państw., która — jak twierdzi w „Robotniku" pos. Niedziałkowski — jest „nową nazwą dla Zjednoczenia Monarchistycznego".

Ponadto p. Mevsztowicz studjował w Mikołajewskiej Szkole Kawalervjskiej! Niedawno zaś w „Głosie Prawdy" udowadniano, że w obozie p. Piłsudskiego możnaby znaleźć więcej analogji do faszyzmu, niż w ruchu Z. L. N. P. Niedziałkowski zapowiada więc, że organizatorowie polskiego faszyzmu znajdą się „automatycznie po tamtej stronie barykady" i nie będzie już wtedy kompromisów. Teraz jednak jeszcze wołałaby P. P. S. kompromisu nie zrywać, a pos. Niedziałkowski domagając się „programu i wyraźnych, jasnych posunięć, pyta zakłopotany: „Co dalej?".

Zmartwychwstanie Trockiego.

KONSOLIDACJA OPOZYCJI.

Pisząc kiedyś o sytuacji wewnętrznej sowietów, określiliśmy ją jako **walkę rządców Moskwy na dwa fronty**: z opozycją lewicową Zinowjewa i z opozycją prawicową, niesocjalistyczną, Miedwiedjewa. W obecnym stanie rzeczy groźniejszą jest pierwsza. Nazywa się ją i określa, jako walkę Zinowjewa o nawrót do „czystego komunizmu", jako wołanie o „pogłębianie bolszewickiej rewolucji". Powoli jednak dokonuje się w tej lewicowej opozycji poważna zmiana. Nie tyle programowa, ile odnośnie do kierownictwa ruchu. Coraz silniej wysuwa się na plan pierwszy Trocki w miejsce Zinowjewa. Dzieje się to, czego się Stalin najbardziej obawia: **przeciw niemu staje jedyny człowiek, który go przerasta, a dorównuje Leninowi!**

Obecny ostry kryzys wewnętrzny sowietów zaczął się wystąpieniem Zinowjewa w roku ub. na XIV. kongresie partji. W parę miesięcy potem pokazało się, że opozycja kierownika „Kominternu" znalazła dobre przyjęcie w poszczególnych organizacjach. W miarę jej wzrostu przyłączali się zwolna do niej Kamieniew, Preobrażenskij, Łaszewicz, Sokolnikow. Wraz z nimi zaś opozycja zyskiwała wpływy nad coraz to nową gałęzią administracji. Przez Łaszewicza — w armji; przez Kamieniewa — w przemyśle; przez Preobrażeńskiego — w skarbie; przez Sokolnikowa — w syndykatach robotniczych, — nie mówiąc o wpływie na III. Międzynarodówkę przez Zinowjewa, a na młodzież przez wdowę po Leninie, „tow." Krupską.

Dawało to opozycji pomyślne szanse w walce z rządzącemi kołami. Zyskiwała wpływ na najważniejsze funkcje państwa, a ponadto, co nie jest w walkach politycznych drugorzędnym czynnikiem, mogła działać na masy blaskiem nazwisk przywódców. Tych zaś rządzące koła nie mają. Został im tylko Stalin i Bucharin. Dwa nazwiska, gdy opozycja ma ich tuzin.

Stalin „załatwił się" szybko z przywódcami opozycji; szybko odsunął ich od kierownictwa państwem. Ale nie może zwalczyć popularności nazwisk. Wobec niej jest bezsilny.

I oto na dobitek tych niepowodzeń wychodzi na jaw w sierpniu, że **na stronę opozycji przeszedł Radek-Sobelsohn i — co najważniejsze — sam Trocki**, dotąd bezstronny tylko obserwator. **Radka nie może Stalin lekceważyć, ale Trockiego musi się lękać!** Zdaje sobie z tego sprawę Stalin i jego otoczenie.

Trocki jest uosobieniem rewolucji bolszewickiej, marksistą w każdym calu! Zdolnościami zaś przewyższa o całe niebo Stalina, dobrego administratora i mocnego kierownika, ale miernego polityka. Trocki jest jedynym człowiekiem, zdolnym do opanowania wszystkich przejawów kakofonji bolszewizmu. Z równą łatwością porządkowuje flotę, jak wytycza kierunek dyplomacji sowieckiej; bez trudności przerzuca się z resortu wojskowego do metalurgji. Ten demon bolszewizmu odnajduje w sobie tysiączne zainteresowania i zdolności i w każdej pracy jest nieprzeciętnym.

Nie można się też dziwić, że dopiero, odkąd Trocki przeszedł do opozycji, organ partji „Prawda" zaczęła zamieszczać sprawozdania z jej działalności, nie szczędząc jej oczywiście ani zjadliwej krytyki, ani gróźb. I tak w Nrze z 1 października podała dłuższą wiadomość o zgromadzeniu opozycji w Moskwie (!), na którem obok Zinowjewa i Radka przemawiał po raz pierwszy Trocki.

Świeżo znów—jak donosi „Echo de Paris"—tak scharakteryzował Bucharin rolę Trockiego!

„**Walka robotników — mówił — przeciw chłopom, to — Trocki! Ekonomiczne herezje Preobrażeńskiego, to — Trocki! Demokratyzacja partji, to — Trocki!** Zawsze i wszędzie Trocki! Trocki cały! Zinowjew i Kamieniew, którzy przez tak długi czas prowadzili walkę z Trockim, kapitulują dziś przed przeciwnikiem, albowiem **on to jest prawdziwym przywódcą opozycji**".

Z chwilą zmartwychwstania Trockiego, jego „wyleczenia się" po „chorobie" i po „kuracji" 3-letniej, opozycja staje się w Rosji żywszą. Jeszcze nie przeszedł Trocki do decydującego i mocnego ataku. Bada grunt, ocenia szanse, dopóki sytuacja nie dojrzeje. Opozycja bowiem jest zróżniczkowana. Składają się na nią i ślepy doktryneryzm Preobrażeńskiego, i dziki rewolucjonizm Zinowjewa i demokratyzm młodzieży i wszystkie tłumione przez G. P. U. nienawiści i ambicje jednostkowe. Sztandarem, koło którego wszystkie te sprzeczności skupiają się, jest nazwisko Trockiego. Ono jedno!

Nie wiele to jednak pomaga rządzącym kołom. Rosja sowiecka jest bowiem szczególnym typem państwa. Opiera się nie o zaufanie obywateli, ale o siłę zorganizowanej partji. To też same niepowodzenia rządu nic mu nie zaszkodzą; obalić go może dopiero niezgoda w obozie tych, którzy rząd trzymają.

Pierwsze ślady tej niezgody już dziś są widoczne. **Moskwa przestaje być Mekką rewolucji, bezspornym, świętym autorytetem; staje się powoli skłóconym Sanhedrynem.** W. Z.

O zjednoczenie chrześcijańskiego ruchu zawodowego i kulturalno-oświatowego w Polsce.

Otrzymujemy następujące uwagi: Od kilku lat działają na terenie naszego kraju chrześcijańskie organizacje zawodowe, a od kilkunastu lat chrześcijańskie organizacje robotnicze kulturalno-oświatowe. Wyznać jednak trzeba, że nie rozwinęły się one należycie. Przyczyną jest przedewszystkiem brak zjednoczenia organizacyjnego, jednej mocnej centrali, którąby cały ruch ujęła w swoje ręce, pokierowała nim i za kierownictwo ponosiła odpowiedzialność. W naszym ruchu zawodowym potworzyło się kilka central, które działają na własną rękę, bez wytycznych dyrektyw z góry. Działanie takie rozproszkowane, zabija nasz ruch zawodowy i nie pozwala na jego umocnienie i zajęcie należytego stanowiska. Grozi to bardzo niebezpiecznemi konsekwencjami dla kraju. Obecnie bowiem kiedy N. P. R. przechodzi bardzo silne przesilenie, które odbije się na Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, — kiedy następuje rozbicie P. P. S. na prawicę i lewicę, z których każda stara się zakładać swoje organizacje zawodowe, wszystko to sprawi, że przy obecnym zamęcie pojęć i niewyrobieniu mas, najwięcej skorzystają komuniści i przez ruch zawodowy ugruntują swoje wpływy w kraju, tak niebezpieczne dla państwowości polskiej. Władze więc kierownicze Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego sprawę ujednostajnienia naszego ruchu zawodowego muszą pod wielką odpowiedzialnością wziąć do serca i przełamać piętrzące się trudności i ruch nasz zawodowy zjednoczyć w jedną organiczną całość.

Drugą bardzo ważną organizacją w naszym ruchu chrześcijańsko-społecznym, są bezwątpienia Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (w b. Kongresówce). Od kilku lat widzimy na naszym terenie upadek tych organizacyj. Pod naporem wypadków i bujnie w pierwszych latach niepodległości rozwiniętego ruchu zawodowego, akcja kulturalno-oświatowa wszelkich kierunków zeszła na plan drugi. Obecnie jednak sytuacja zaczyna się zmieniać. Robotnik zaczyna stronić od polityki uprawianej w Związkach, od krzykliwych i bijatyckich wieców, ale chętnie uczęszcza na odczyty i wykłady naukowe. W tym kierunku musi iść i nasza praca w ruchu chrześcijańsko-społecznym. Ale i tu brak centrali daje się bardzo we znaki.

Swego czasu powstała centrala dla Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich w Poznaniu, jednocześnie z centralą dla organizacji Młodzieży Polskiej, o ile jednak centrala dla młodzieży sprawnie działa, o tyle centrala dla organizacji ruchu kulturalno-oświatowego wśród robotników, nie okazała się zdolną do jakiejś akcji i pomału zamarła. Jest to wielką szkodą dla naszych organizacyj kulturalno-oświatowych wśród robotników.

Niniejszym artykułem pragniemy zaapelować do naszych starszych działaczy na tem polu, aby tą sprawą się zajęli. W swoich rozmowach już kilkakrotnie poruszaliśmy ją z ks. sen. Albrechtem i innymi przywódcami Stow. Rob. Chrześć., kładąc im na serce sprawę utworzenia centrali. Wstępem do faktycznej centralizacji Stow. Rob. Chrześć. mogłaby być konferencja tak zwanych sekretarzy jeneralnych, którzyby zajęli się tą sprawą i przygotowali grunt do stworzenia jednego ośrodka centralizacyjnego.

Ks. dr. S. Grelewski,
Sekretarz Jeneralny Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich Diecezji Sandomierskiej w Radomiu.

Gdzie są „rzesze" zwolenników p. Piłsudskiego?

Przy wyborach do Kasy chorych w Wilnie lista nr 11, popierana przez „Kurjer Wileński", miejscowy organ „sanacji moralnej" uzyskała aż... 86 głosów i 0 mandatów. Natomiast lista chrz. Związków Zawodowych uzyskała w tem silnie zażydzonem mieście 15 (połowę) mandatów. Niedawno analogiczny sukces przyniosły ugrupowaniom praworządnym wybory w Rzeszowie i Wadowicach. Wobec tego dziwnie wyglądają solenne zapewnienia pism lewicowych, że „Chjena" jest rozgromiona i boi się wyborów!

Piłsudczycy nigdzie dotychczas nie wykazali swej siły. Przy pomocy wrzaskliwej prasy i bojówek strzeleckich robią dużo hałasu, ale gdy przyjdzie do jakichś wyborów, „tłumy" i „rzesze" piłsudczyków jakoś topnieją.

Młodzież a socjalizm.

P. Daszyński o dawn. a dzisiejszej młodzieży.

P. P. S. podejmuje obecnie kampanję o młodzież. Chce ją pozyskać dla swojego ruchu. Za parę dni (10 b. m.) odbędzie się socjalistyczny „Dzień młodzieży". Wszyscy leaderzy partji już teraz usiłują przez prasę trafić do młodego pokolenia i przekonać je do socjalizmu. Na razie jednak przychodzi im tylko skonstatować znamienny fakt, że w przeciwieństwie do okresu przedwojennego, P. P. S. nie jest wcale popularną wśród młodzieży.

Z żalem wspomina pos. Daszyński te czasy, kiedy wśród akademików krakowskich przed wojną buszował sobie z kompanjonami bez konkurencji.

„Przez dziesiątki lat — pisze w „Dzien. ludowym" — ona to (młodzież) dawała socjalizmowi energję i śmiałość poczynań. Weźmy dzisiejsze pokolenie reakcjonistów, a zobaczymy, że niemal każdy z nich „był w PPS.". Nie chcę wymieniać nazwisk; są powszechnie znane. Młodzieży reakcyjnej wówczas nie było; wstydziła się swoich ojców!

Czyż nie jest to zjawisko wysoce znamienne, że **wszyscy czterej naczelnicy państwa polskiego byli w młodości socjalistami! Piłsudski, Narutowicz, Wojciechowski i Mościcki należeli do P. P. S.**".

„Tempi passati", panie Daszyński! Młodzież dzisiejsza i to zarówno robotnicza, włościańska, jak akademicka jest dziś antysocjalistyczną. Grupuje się w ideowych organizacjach, jak katol. „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej" (coraz silniejsze), akademickie „Odrodzenie", „Młodzież Wszechpolska" i in., które się o narodową i katolicką zasadę opierają. Za czasów, kiedy p. Daszyński zbierał laury w ujeżdżalni krakowskiej, mówiło się — dosłownie stwierdza p. Ignacy — **„kto w 20 roku życia nie był rewolucjonistą, ten w 40 r. będzie łajdakiem"**. Dziś wśród młodzieży panuje opinja, że **„kto w 20 roku życia jest socjalistą, ten w 40 r. będzie komunistą"**, t. j. wrogiem państwa.

P. P. S. prześlepia fakty. Nie chce widzieć, że sama odepchnęła młodzież od siebie. A to swojem doktrynerstwem, które jej każe Marksa przenosić nad Polskę, — swoim pół-rewolucjonizmem, który raz po raz wywołuje konflikty społeczne, gdy sytuacja wewnętrzna woła o współpracę. Młodzież jest czujniejszą i wrażliwszą, niż się p. Daszyńskiemu zdaje. P. P. S. już jej niczem nie imponuje, a zato całą swoją działalnością oburza.

Czy powstanie nowy blok mniejszościowy?

W Warszawie rozpoczęły się obrady delegatów organizacyj białoruskich, litewskich, niemieckich i ukraińskich w sprawie utworzenia wspólnej organizacji dla obrony mniejszości narodowych. Kwestja utworzenia wspólnego bloku wyborczego nie będzie jeszcze na tym zjeździe zadecydowana, ale niewątpliwie stworzenie wspólnej organizacji ułatwi rekonstrukcję frontu mniejszościowego przy wyborach.

Żydzi nie biorą udziału w zjeździe. Tłumaczy się to tem, że **zjazd zorganizowali Ukraińcy, a stosunki między żydami a Ukraińcami są nieprzyjazne.**

Dawne braterstwo broni z listopada 1922 r. zaczęło się rwać w lipcu ub. roku, gdy Koło żydowskie zawarło słynną „ugodę" z pp. St. Grabskim i Skrzyńskim. Pisma ukraińskie zarzucały wówczas żydom, że zgodzili się przyjąć rolę polonizatorów kresów. Politycy żydowscy odpowiadali na to, że za rządów gen. Sikorskiego Ukraińcy prowadzili na własną rękę rokowania z rządem i zapewniali, że „ugoda" nie jest bynajmniej skierowana przeciw innym mniejszościom, a zwłaszcza Ukraińcom. W Sejmie posłowie żydowscy głosowali niekiedy przeciw mniejszościom słowiańskim, ale częściej razem z niemi, to też stosunki były znośne aż do śmierci Petlury.

Mord popełniony na osobie b. naczelnika państwa ukraińskiego przez fanatycznego żyda i rozpoczęta zaraz potem kampanja „pogromowa" w prasie żydowskiej pogłębiły różnice między żydami a Ukraińcami. Ukraiński ruch antysemicki zaczął się wzmagać w miarę, jak światowe żydostwo solidaryzowało się z Schwarzbartem. Prasa ukraińska zaczęła przypominać okrucieństwa żydowskich komisarzy bolszewickich i sprawę kolonizacji żydowskiej na Krymie i na Ukrainie. O zawarciu bloku wyborczego z żydami, większość organizacyj ukraińskich nie chce obecnie słyszeć.

Mimo to jest rzeczą możliwą że **blok mniejszości słowiańskich z żydami i Niemcami będzie zrekonstruowany.** Ukraińcom wprawdzie na sojuszu z żydami niewiele zależy, gdyż i bez ich głosów wejdą do nowego Sejmu w większej liczbie. Ale żydzi nie potrafiliby, idąc do wyborów samodzielnie, utrzymać swego stanu posiadania. Nie ulega wątpliwości, że na bloku oni zrobili najlepszy interes, zdobywając największą stosunkowo liczbę mandatów. Obecnie w razie odnowienia sojuszu z żydami, Ukraińcy zażądaliby zapewne większej liczby mandatów i nie chcieliby wybierać żydów swemi głosami.

—oOo—

Na ziemiach Rzplitej.

Odsłonięcie pomnika Chopina — 31 b. m.

Ostateczną datę odsłonięcia pomnika Chopina w Warszawie ustalono na dzień 31 października. Ustalono również następujący program uroczystości: W sobotę 30 b. m. wielki koncert Chopinowski w Filharmonji; w niedzielę nabożeństwo w kościele św. Krzyża odprawi ks. bisk. Gall, kazanie wygłosi ks. Szlagowski; o godz. 12 odsłonięcia pomnika dokona ks. kard. Kakowski. Obecny będzie Prezydent Rzeczypospolitej, rząd, korpus dyplomatyczny. Popołudniu popularne koncerty chopinowskie, wieczorem raut.

Unieważnienie wyborów do Rady m. Łodzi.

Najwyższy trybunał administracyjny w Warszawie, po rozpatrzeniu w trzecim terminie sprawy legalności wyborów do Rady miejskiej w Łodzi, wydał orzeczenie, uznające, iż wybory te dokonane zostały w sposób nielegalny, a tem samem i Rada miejska została wybrana nieprawidłowo i nieprawnie. Wybory z przed 3 lat zostały unieważnione.

Kto witał nowego wojewodę wołyńskiego?

Zwolennicy „sanacji“ na Wołyniu postanowili uroczyście powitać nowego wojewodę wołyńskiego, p. Wł. Mecha. W rezultacie jednak na dworcu łuckim prócz Związku strzeleckiego i kilku osób ze zrzeszenia radykalnego, witali p. wojewodę: Związek kupców żydowskich, T-wo **Tarbut** (żydowskie), T-wo **Linas Chacedek** (żydowskie), T-wo **Betlehem** (żydowskie, Związek rzemieślników (żydowski), **T-wo palestyńskie** (żydowskie), Rada szpitala (żydowskiego), T-wo sportowe Hasmohea (żydowskie), Związek **właścicieli domów** (żydowski), Związek drobnych kupców (żydowski) — i **gmina żydowska**. Powtórzona po kilku dniach „prezentacja“ w województwie zgromadziła **tych samych**, których p. wojewoda miał już **raz** przyjemność oglądać na stacji.

Gdynia się rusza.

Onegdaj opuścił port gdyński francuski statek „Pologne“, unosząc na pokładzie 160 emigrantów polskich do Francji, Kanady i Ameryki Południowej.

Roboty budowlane w Gdyni trwają w dalszym ciągu. Kończy się obecnie piękny gmach urzędu marynarki handl. i szereg budowli prywatnych, dokonywuje się instalacyj elektrycznych. Warsztaty marynarki wojennej zostają przeniesione z Pucka do Gdyni. Towarzystwo kąpieli morskich rozpoczyna w Gdyni budowę nowoczesnego gmachu kąpieli ciepłych.

W związku z pierwszemi wyborami do Rady miejskiej, które się odbędą 20 listopada b. r. w Gdyni, rozpoczęła się ożywiona agitacja powstałych tam ugrupowań. Z nowych grup. Związek robotników portowych wysunął własną listę.

—o—

ZNÓW KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ“. Onegdaj rano z rozporządzenia komisarza rządu, policja warszawska dokonała ponownej konfiskaty „Rzeczypspolitej“. Konfiskaty nakładu dokonano jeszcze w redakcji, tak że pisma nie rozniesiono po kioskach.

WŁADZE WOJSKOWE GNIEWAJĄ SIĘ NA „GAZETĘ POR. WARSZAWSKĄ“. Władze wojskowe wystąpiły przeciwko redaktorowi „Por. Gazety Warszawskiej“ na drogę sądową w związku z artykułami zamieszczonymi w tem pismie z dnia 6 i 7 b. m., obrażającemi swą treścią korpus oficerski, oraz inkryminujące członkom tego korpusu należenie do tajnych lóż oficerskich.

GEN. J. HALLER I DOWBÓR-MUŚNICKI W BYDGOSZCZY. Z okazji 5-lecia Związku Hallerczyków zjeżdżają w niedzielę, 10 b. m., do Bydgoszczy gen. Józef Haller i gen. Dowbór-Muśniski. Przyjazd zasłużonych generałów będzie wielką manifestacją wszystkich organizacyj narodowych.

ZA ZABÓJSTWO NARZECZONEJ SKAZANY NA 10 LAT WIĘZIENIA. W sądzie wojskowym w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciw pluton. 2 p. leg. Zygm. Trzcińskiemu, oskarżonemu o śmiertelne poranienie swojej narzeczonej Antoniny Ponurkiewicz w Gródku Jagiell., która wkrótce zmarła. Trybunał wydał wyrok skazujący Trzcińskiego na 10 lat więzienia.

HJENA CMENTARNA. Na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie przyłapano niejakiego Stanisława Dille, który zrywał z nagrobków cynowe figurki Chrystusa. Dille miał w kieszeni 17 figurek.

SKRADZIONO PIECZĄTKI URZĘDOWE W GIMNAZJUM W N. SĄCZU. Nieznani sprawcy wykradli w dn. 19 ub. m. pieczęcie urzędowe z kancelarji dyrekcji państw. gimnazjum im. króla Bol. Chrobrego w Nowym Sączu, o czem Kuratorjum zawiadamia z uwagą, że w sprawie stwierdzenia autentyczności świadectw i dokumentów, pochodzących z wymienionego gimnazjum, należy zwracać się wprost do dyrekcji tego gimnazjum.

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJCZY. Z Kolbuszowy donoszą: Walenty Trojnacki, zamieszkały w Ostrowie Tuszowskim, napadł w Przyłęku na Stefanję Stypę i dał do niej dwa strzały rewolwerowe, które jednak chybiły. Gdy Stypówna pod wrażeniem strzałów upadła na ziemię, Trojnacki myśląc, że pozbawił ją życia, pospieszył do lasu miejscowego i tam trzema strzałami rewolwerowemi zranił się ciężko w okolicę serca. Stan Trojnackiego beznadziejny. Trojnacki od dłuższego czasu zabiegał o rękę Stypównej, a gdy ta mu stanowczo odmówiła, postanowił ją i siebie życia pozbawić.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Z całego świata.

600 rabinów stania przed sądem.

Według wiadomości z Nowego Jorku, zostało tamże oskarżonych 600 rabinów o naruszenie prawa prohibicji, którego dopuścili się przez podanie większej ilości żydów w swoich gminach, niż w rzeczywistości, a to celem otrzymania liczniejszego przydziału wina do rytualnych celów. Staną oni wkrótce za to fuszerstwo przed sądem.

Śpiączka i tyfus.

Z Tokio nadchodzą wiadomości o wzmagającej się epidemji śpiączki, która grasuje na wybrzeżach japońskich. W ciągu ostatniego miesiąca zanotowano przeszło 200 wypadków zasłabnięć, z czego 50 śmiertelnych.

Od pewnego czasu notuje się sporadyczne wypadki tyfusu brzusznego w Hannowerze. Ostatnio donoszą z Rostowa nad Donem, iż wybuchła tam epidemja tyfusu brzusznego. Skonstatowano dotychczas kilkaset wypadków zasłabnięć, przyczem istnieją obawy rozszerzenia się epidemji.

Wulkan, który wybucha złotem.

Z Odessy donoszą o wybuchu wulkanu pod wsią Bugalmak na południowem wybrzeżu morza Azowskiego, który od wieków był nieczynny. Przed kilku dniami mieszkańcy zobaczyli ze strachem deszcz płomieni i popiołu, oraz potoki lawy, wydobywające się z krateru. Ścierniska zostały na kilka kilometrów wokoło pokryte jednobarwnym pyłem. Chemiczne zbadanie tego pyłu ku radości i niespodziance mieszkańców stwierdziło, iż zawiera on w sobie dość znaczny procent czystego złota.

Syndykat bezżennych mężczyzn.

Jeden z wybitnych francuskich dziennikarzy postanowił założyć syndykat bezżennych mężczyzn, którego honorowe prezesostwo zaofiarował Prezydentowi Rzeczypospolitej. Doumergue jest bowiem starym kawalerem z głębokiego przekonania. Prezydent, po namyśle, odmówił tego zaszczytu, uważając, że byłoby to sprzeczne z hasłem zaludnienia Francji.

—o—

BUDUJE SIĘ SAMOLOT, KTÓRY POMIEŚCI 1.000 PASAŻERÓW! Budowa olbrzymiego samolotu transatlantyckiego w Dessau, mającego 400 stóp długości, jest na ukończeniu. Samolot będzie mógł przewozić 1.000 pasażerów odrazu.

KOBIETY WYPIERAJĄ MĘŻCZYZN Z URZĘDÓW. Według ostatnich danych statystycznych rządu szwedzkiego, liczba urzędniczek państwowych w Szwecji uległa zdwojeniu w ciągu ostatnich lat trzynastu. W 1913 r. w państwowych urzędach szwedzkich pracowało 8.838 kobiet, dziś zaś pracuje ich 17.177.

WZIĘLI ŚLUB O GODZ. 3 NAD RANEM. W jednej z gazet polskich w Ameryce czytamy wiadomość o ślubie znanej aktorki filmowej Mabel Normand w Ventura w Kalifornji: Aktor filmowy, 39-letni Lew Cody poślubił 28-letnią Mabel Normand. Ślub cywilny odbył się o godz. 3 rano. Nowożeńcy obudzili klerka powiatowego o godz. 2 w nocy, wzięli licencję i obudziwszy rekordera T. Nielandta, kazali sobie dać ślub.

Uroczystości franciszkańskie.

W KĘTACH.

W Kętach, powiat Biała koło Bielska, odbędzie się dnia 10 b. m. staraniem klasztoru OO. Reformatów i obywatelstwa miasta Kęt — podniosła uroczystość 700-lecia śmierci św. Franciszka z Assyżu. Program uroczystości, ogłoszony afiszami, bardzo obfity — spodziewany wielki napływ ludności z okolicy — o co usilnie starał się Komitet obchodowy.

WIELICZKA.

Także i nasze miasto zapragnęło uczcić postać Wielkiego Reformatora. św. Franciszka z Assyżu i odetchnąć Jego tchnieniem w tych, tak smutnych czasach dzisiejszych, W dniach 2, 3 i 4 b. m. odbyło się tutaj uroczyste Triduum w klasztorze Braci Mniejszych, a w niedzielę 3 b. m. miała miejsce w szkole na Zadorach uroczysta Akademja, na którą przybyły liczne rzesze Wieliczan. Na podniosły program złożyło się słowo wstępne ks. Janickiego, deklamacja i produkcje tutejszego chóru, oraz orkiestry salinarnej pod kierownictwem prof. Profica i kapelmistrza Paulitschka.

Piękne te uroczystości i liczny udział publiczności pozostawiły niezatarte wrażenie i okazały, że świetlana postać „Poverella“ jaśnieje w wielu sercach mimo dzisiejszego materjalizmu.

Z Wieliczki.

Kogo popiera P. P. S.

Onegdaj odbyło się w Wieliczce posiedzenie Rady miejskiej, na którem miano dokonać obsadzenia stanowiska budowniczego miejskiego. Radni z P. P. S. postawili kandydaturę inż. Kozaniewicza, ukraińca. **który podobno zasiadał w powstańczym rządzie ukraińskim (!!)**... Syn tego pana uciekł do bolszewji. Kandydaturę p. Kozaniewicza uważać trzeba za prowokację. Tak ją też potraktowali radni z obozu narodowego, opuszczając na znak protestu salę posiedzeń. Sądzimy, że radni polscy nie dopuszczą i na przyszłem posiedzeniu do nadania posady miejskiej osobnikowi, który pod względem lojalności obywatela nie daje żadnej gwarancji.

Znakomita czekolada deserowe
JOANA
poleca fabryka A. PIASECKI S. A. Kraków

Cyprjan Norwid i Agaton Giller.

II. Głównym atoli informatorem kraju i najszczegółowszym referentem odczytu, najpełniejszym zarazem wyrazicielem zachwytu, był właśnie sam inicjator wydarzenia, A. Giller. Sprawozdanie jego rozrosło się w obszerny artykuł, ogłoszony w „Dzienniku Poznańskim“ Nr. 112 z dnia 20 maja t. r.: „Wykład Cyprjana Norwida“. Giller, pisząc, rozporządzał rękopisem poety, streścił więc utwór dość dokładnie i trafnie, a pozatem wiele z niego cytował. Ale nie cofnął się przytem przed scharakteryzowaniem tego poematu, zarazem przed oceną całej twórczości Norwida, zwłaszcza zaś tyle zastrzeżeń wywołującej zewnętrznej formy jego poezji. I to także wyszło wnikliwie i trafnie.

„Była to epopeja Słowa — mówi Giller o słyszanym poemacie. Język jej podobnym się nam wydawał do owego starożytnemi siekierami nacinania skały, struktura zaś robiła na nas wrażenie pomników, wykopanych z odwiecznych na scytyjskich stepach mogił... Nie ma on — mówi autor o Norwidzie wogóle — jasności greckiego portyku, wspaniałej ciszy klasycznej, ale też nie ma zawikłania linji gotyckiej świątyni, zachwycającego niepokojem romantyzmu. Poezja p. Norwida posiada skąpstwo wyrazów pustelnika indyjskiego, kontemplującego Boga wśród natury. „W dwóch wierszach nieraz kreśli całe epoki, a obrazy i pomniki zbliża jednem wyrażeniem“. Pan Norwid jest poetą wyobrażającym nie żadną szkołę, ale siebie, — jest poetą najzupełniej oryginalnym, o wielkiej sile twórczej i takiegoż natchnienia.

„Jest niezrozumianym, bo straciliśmy poczucie poezji „inicjacji“. Jego, jakby w kamieniu ryte wiersze, nużą umysły nieumiejące rozważać. Pan Norwid potrąca myśli, wywołuje ruch rozumu.. Przyzwyczajeni do obszernego, zupełnego wykładu, który wszystko.. wyłuszcza i nic nie zostawia w półcieniu, nie lubimy zagadkowego sposobu mówienia mędrców, stawiających znaki zapytania. Rozleniwione umysły... odtrącają poezję, jaka do zrozumienia wymaga wewnętrznego współdziałania i do współpracy z autorem powołuje“.

Wreszcie konkluzja, którą żeby wówczas postawić, trzeba było sporo zuchwałości. „Nie znaliśmy należycie talentu Norwida. Od lat tylu pomiędzy nami, a nieznany, Norwid jest poetą w wyższem znaczeniu pojęcia, jakie do poety przywiązujemy“.

Cytując tak wiele z tego zatraconego już w przeszłości głosu, przytoczmy jeszcze jeden ustęp, ile że ma wagę naocznego świadectwa o poecie, a charakteryzuje jedno z jego uzdolnień. „Do właściwości talentu Norwida należy i to, że jego wartość lepiej się ocenia, słysząc, niż czytając jego utwory. Szczególniej też w ustach samego poety, który pięknie deklamuje, a tak dalece czuje, że gdy mówi, zdaje się ruchami odegrywać na katedrze to, co mówi. Piękność jego mowy nabiera spotęgowanego wdzięku. Podobny w tem do liryków ludowych, do owych dziadów śpiewających, których pieśni drukowane mniej się podobają, — powiedziane zaś mają moc podbijania umysłów“.

Zakończył autor swą recenzję sądem, że omówiony poemat Norwida „należy niezawodnie do najlepszych utworów, jakie wyszły z pod jego pióra“. Pisząc sprawozdanie na świeżo, zaraz po odczycie, nie wspomina Giller jeszcze o tych głosach krytycznych, zrzędnych, które na emigracji zamąciały jednozgodny akord zachwytu słuchaczy, które znał już i z któremi się rozprawiał Januszkiewicz, a które doszły były i do poety i raniły go; „miotali na mnie śliną“ — wyraził się o tem w parę jeszcze lat później.

Wysoki rytm uznania, wprost zachwytu, tętniący w artykule Gillera, zwłaszcza na tle owych dysonantycznych pogłosów skądinąd płynących, miły być musiał sercu poety. Jużci go „współczesność niestateczna“ nie psuła zbytnio głosami uznania; to też w bezednowej pustce ów nagły oddźwięk zabrzmieć musiał tem silniej. Nie był on obojętny poecie; jeszcze w parę lat później mile sobie będzie wspominał ten wieczór i owe „1200 dłoni klaszczących“. A dla Gillera zachował myśl wdzięczną i trwałą życzliwość.

Przedewszystkiem pospieszył podziękować mu za sprawozdanie osobnym listem, gdzie w słowach powściągliwych i pełnych godności, zaaprobował sąd jego o poemacie, a za całe wystąpienie wyraził wdzięczność. List ten przytoczymy tu z rękopisu:

Wny i Uprzejmy Panie!

W kilku pospiesznych słowach podziękować pospieszam za obowiązkowe Jego sprawozdanie (20 maja bieżącego) w „Poznańskim Dzienniku“. Sokrates nauczał, iż należy od czasu do czasu pozierać w zwierciadło i ufamy, że on nie zalecał tego obyczaju dla zewnętrznych próżnostek, lecz wywnioskował zapewne tę przestrogę z samejże człeka budowy. Albowiem nikt profilu swego naturalnym sposobem obejrzeć nie potrafi.. tak dalece i ku społecznemu obcowaniu utworzony jest człowiek!

Ze względów tych, bardzo WPanu obowiązanym jestem, co więcej, iż niekoniecznie jest popularną rzeczą mną się zajmować i rzadko to się bez sporów rabiało. Wyznam także, — że gdzieindziej nie jest trudną pracą korespondencje doraźna sprawozdania bieżące obejmująca; ale u nas osobnego ku temu daru potrzeba dla tej przyczyny, iż nieznany jest ogół umysłowy a przeto niewiedzieć, jak ma być postawiony punkt widzenia, jak oddalenia mają się skracać i znikać.. słowem: talent osobisty zastępować musi to, co gdzieindziej warunkami perspektywy utrzymuje się. Inaczej też zawdzięczyć WPanu spółdziałalności Jego nie umiem jedno przez pilne ocenienie.

Wyraziłem prawie publicznie, że dwóch rzeczy zarówno człowiek publiczny wystrzegać się powinien, to jest: zarówno: nie powinien być okrągło i zupełnie zapłaconym i zarówno nie powinien nie być zawdzięczonym. Jedno albowiem i drugie szkodzi publicznej rzeczy.

Z tych dwóch (ile ja ufam) pewników pierwszemu czynię zadość niniejszym listem — a zaś do drugiego? to proszę przyjąć ręki uściśnienie i wyrazy głębokiego poważania.

Cyprjan Norwid.

Listem tym nie chciał jednak poeta zamknąć rachunków; odwdzięczyć się zamierzył Gillerowi podarunkiem najwyższym, na jaki stać go wówczas było: przyczynić się do pracy tamtego głównie zajmującej, podzielić się z nim owocem myśli, wypracowanej w samotni poety na temat istotny dla historyka.

Stanisław Pigoń, prof. Uniw. Wil.

Sport.

Apoteoza partactwa.

Jeszcze nie można dać całokształtu sprawności naszej reprezentatywki na ziemi Skandynawskiej. Match niedzielny skończył się dla Polski, jak wiadomo, przewidywaną porażką (3:1). Polska jedynastka z białymi orłami na piersi przygotowuje się obecnie z kolei do zawodów z Norwegją w niedzielę dnia 10 b. m. w Oslo. Wiadomości nadsyłane do Polski o matchu ze Szwecją są dotąd skąpe i wstydliwie przemilczane. Wogóle dzienniki polskie nie lubią dużo pisać o naszych wynikach footbalowych zagranicą, świadczących o niedołęstwie lub przeciętności. Wytworzył się natomiast u nas w prasie fałszywy optymizm, zwłaszcza w tej dziedzinie sportu, polegający na ciągłych obiecywaniach, straszeniu światowych rywali przyszłą doskonałością, doszukiwaniu się w każdem uderzeniu po nosie — pecha i nieszczęśliwych okoliczności. Jak daleko sięgnie się myślą w przeszłość, zawsze polska drużyna footbalowa przegrywała zawody z powodu — choroby morskiej i terroru nieprzychylnych sędziów i kapitana PZOPN., który źle skomponował zespół. Ciągle czyta się po najzwyklejszych pod słońcem polskich porażkach o równorzędnej i pięknej grze naszych „zuchów“, „asów“ i „luminarzy“, ich świetnej kombinacji, wyraźnej przewadze. Możnaby z tego sądzić, że polscy piłkarze staną się kiedyś legendarnymi bohaterami, ale tylko w walce w polu. Czytając zachłannemi oczyma sportowca przebieg walki naszych drużyn, ma się jakieś chorobliwe wrażenie, że przed walącymi naprzód, jak mur, naszymi graczami, bramka zagraniczna stale ucieka w tył, jak szalona. Tej „odległości“ chyba przypisują nasi bezsprzecznie kochani footbaliści swoje anemiczne, bezskuteczne strzały. O honorowym goalu, jedynym na kilka straconych, pisze się długie bajki z 1001 nocy, przy których lepiej usnąć, aby nie umrzeć ze śmiechu.

Match reprezentacji footbalowej Polski ze Szwecją nie zmienił wcale systemu patrzenia na jednę więcej porażkę zagranicą. Sądząc po ostatnich wynikach, polski footbal nie podniósł się dotąd na wykłamane uprzednio wyżyny. Wszystko natomiast przemawia za tem, że ta dziedzina sportu naszego, wychuchana, wycackana tak samo przez doktora uniwersytetu, jak i ulicznika, ugrzęzła w miejscu. Poziom footbalu zagranicznego podnosząc się stale w górę, zdystansował skopaną piłeczkę polską. Pozostała ona daleko za siedmioma lasami i górami, owinięta w bajkę i ekstazę tłumów.

Nauczmy się mówić prawdę w oczy, co umiemy, a czego musimy się jeszcze nauczyć. Może to przykróci bolesne ambicje, a nakłoni do większej pracy w tej najbardziej uprzywilejowanej dziedzinie sportu. **Esjot.**

Bliższe szczegóły z matchu Polska—Szwecja 1:3 (0:3).

Brak Domańskiego w bramce w napadzie Bacza i Garbienia. Pierwsza połowa gry należy do Szwedów. Obrona polska dziurawa, jak sito. Padają trzy goale ze strzałów szwedzkich olimpijczyków Kaufeldta (środek napadu), oraz dwie Rydberga (prawy łącznik). Po pauzie Polacy mają lepsze momenty. Psuje atak Tupalski zupełnie źle zgrany z partnerami. Jeszcze raz, już chyba po raz setny, w zawodach międzynarodowych, wszystkiem na boisku jest doskonały, wszechstronny sportowiec p. Kuchar. Kuchar jest reprezentacją footbalową Polski. Kuchar jest dumą naszą. Tylko na niego patrzył pewno król szwedzki i 15.000 widzów. Kisieliński w bramce polskiej, oparty teraz o słupek spoczywa. Pada kilka polskich strzałów na bramkę. Są zabawne, słabiutkie, kopnięte chybą przez protezy. Honorowego goala strzela Adamek. Gwizdek. Match przegrany. Korespondenci polscy piszą do swoich dzienników: „Match rozegrany w dniu 3 b. m. był, zdauiem opinji — najpiękniejzą i najlepszą grą z wszystkich demonstrowanych dotychczas przez Polskę w Sztokholmie“...

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Reduta“ wyświetla program sensacyjno-komedjowy z Harry Peelem i Harold Lloydem. Sądzimy, iż kino to powinno stale dawać programy tego typu. „Człowiek bez nerwów“ jest ogromnie nadętą, awanturniczą sensacją, w której Harry Peel mało znajduje istotnych, akrobatycznych popisów. Udaje dużo i żongluje nogami swobodnie, ale w najłatwiejszych momentach, mimo iż twarz jego, namalowana „na amanta“, wskazuje na nadludzkie wysiłki. O wiele lepszą jest komedja „Nowoczesny Don Kiszot“, w której upajamy się do rozpuku śnietnymi pomysłami Harolda Lloyda. Nosi ona w sobie wszystkie dodatnie cechy wybuchowej groteski amerykańskiej. **(mafarka).**

S. p. Józefa Kruszyńska, fundatorka zbożnego dzieła

Powstanie Naukowego Instytutu Katolickiego w Krakowie.

W poniedziałek 4 b. m. liczne grono przyjaciół i znajomych szło za trumną ś. p. Józefy Kruszyńskiej, której nazwisko ma się na zawsze związać z akcją religijną w naszem mieście, ponieważ oddała swój dom przy ulicy Wolskiej na pomieszczenie w nim Naukowego Instytutu Katolickiego. Jeżeli jest prawdą to, co mówi „Ksiądz Piotr“ Tetmajera, że dusza polska jest jak polska ziemia, że znajdzie się w niej i twarde granity i lotne piaski i jałowa glina i bujny czarnoziem, to w duszy J. Kruszyńskiej było przedewszystkiem wiele czarnoziemu, była w niej subtelna wrażliwość na wszystko, co się łączyło z życiem religijnem i narodowem.

Urodziła się w Janówce na Ukrainie 1855 roku. Dał jej P. Bóg w posagu na drogę życia coś z umysłu spekulatywnego ojca, wychowanka politechniki wiedeńskiej, a jeszcze więcej z bogatej natury matki, Róży z Dobrowolskich. Gwiazdami są według św. Pawła dusze ludzkie, każda z nich własnym świeci blaskiem i własną posiada organizację. U zmarłej podziwiali wszyscy jej głęboką i oświeconą religijność, jej ukochanie sercem i umysłem wszystkiego, co polskie i dobre, cenili jej wybitne zdolności pedagogiczne, przez które stała się mistrzynią niezrównaną zarówno dla młodych, jak i dla starszych.

Wszędzie, ale u nas częściej aniżeli gdzieindziej, oddziela się w życiu religijnem uczucie od myśli, wiarę od miłości. Bywa, że po jednej stronie stają ludzie wierzący, ale ich wiara nie rzuca żadnego refleksu w serce, nie budzi żadnego życia i czynu. Z drugiej strony zjawiają się sentymentaliści, którzy zamykają religję jak najszczelniej w sercu i oddzielają radykalnie od rozumu. Będąc raczej intelektualistką, nie rozumiała zmarła, jak może komuś wystarczyć samo serce, kiedy staną przed nim zagadnienia religijne, nieodłączne od filozoficznego światopoglądu, nie rozumiała, jak w tej samej jednostce mogą się mieścić i filozof i człowiek religijny, zupełnie się nie znając. Nie wystarczały jej ani staranne wychowanie religijne w domu i w szkole, ani kontakt z wybitnymi działaczami katolickimi w czasie licznych podróży zagranicznych. Wstawała o godz. 4 rano i pracowała aż do godz. 8. wyłącznie dla siebie, bo potem rozpoczynała się praca dla innych, rozpoczynały się zajęcia nauczycielskie i obowiązki towarzyskie. Podobał jej się konkretny sposób myślenia kardynała Newmana, olśniewały ją błyski stylu i pomysłów O. Gratry'ego, co starał się wskrzesić tradycję filozofji św. Augustyna, ale cieszyła się przedewszystkiem, kiedy natrafiała na spokojną, przedmiotową argumentację, cieszyła się bardzo w ostatnich czasach, kiedy się dowiedziała z dzieła A n t i m o d e r n e Maritain'a, byłego bergsonisty, a obecnie prof. w Instytucie Katolickim w Paryżu, jak we Francji ruch neoscholastyczny zdobył zwolenników wśród świeckich, wśród literatów i uczonych. Marzyła o tem, żeby i w Polsce działo się podobnie, chciała się do tego przyczynić wszystkiem, co posiadała.

Z pogłębioną wiarą łączy się u niej oświecony patrjotyzm, który znowu obejmuje całego człowieka, a nietylko jego serce i wyobraźnię. Jej matka należała do gabrjelistek, które od Narcyzy Żmichowskiej uczyły się służby dla narodu nie przez sentymentalne deklamacje, lecz przez realną pracę w każdej dziedzinie życia zbiorowego. Żeby krajowi służyć, trzeba było poznać jego potrzeby i całą jego przeszłość przez gruntowne studja historyczne. Nie bez racji i nie napróżno bywał prof. Karol Potkański częstym gościem w rodzinie, rozwijając tam wśród żywej dyskusji świetne swe pomysły i uogólnienia, które podniecały do dalszej pracy. Za zachętą Sienkiewicza wyjechała p. Kruszyńska do Warszawy, ażeby się tam starać o posadę. Prof. T. Korzon rozpoczął z nią pogadankę która miała być rodzajem egzaminu, ale niebawem ją przerwał, wołając z uśmiechem: Dosyć pani, dosyć, bo pani czytała więcej odemnie i mógłbym się znaleźć w kłopocie. Na gruntownej znajomości przeszłości narodowej opierała się u zmarłej niezłomna wiara w jaśniejsze jutro, ale do wiary dodawała ona osobistą pracę, ażeby budzić uśpione dusze do życia religijnego i narodowego. Bywało, że z głębi Rosji przyjeżdżały do Krakowa na kursa im. Baranieckiego córki polskich domów, ale zobojętniałe na ideały religijne i narodowe. Kursa Baranieckiego stawały się dla nich w takim razie pierwszem Soplicowem, w którem odżywały ich dusze, drugiem Soplicowem stawał się dla niektórych dom p. Kruszyńskiej: tam dokonywały się nieraz prawdziwe nawrócenia do Boga i Ojczyzny. Czy na kresach czy dalej, aż w sercu samej Rosji, słuchaczki Kursów i p. Kruszyńskiej były pomnożycielkami i ostoją polskości. Zginęła w Smoleńsku z ręki bolszewickiej p. Fedorowiczówna, uczenica p. Kruszyńskiej, bo się starała przez akcję oświatową, ażeby to, co polskiem było, polskiem pozostało. Inna z jej uczenic wyznaje, jak wśród walki z trudnościami religijnemi w czasie studjów przyrodniczych na uniwersytecie zagranicznym ratowało ją wspomnienie p. Kruszyńskiej, która przecież tyle i tak głęboko przemyślała, a jednak nigdy nie zachwiała się w swojej wierze.

Nie wykładała w żadnej szkole, przemawiała zawsze do dwóch, trzech, do kilku osób, ale za to jej słowa zapadały głęboko w pamięć i w sumienie. Uczyła historji lub języka francuskiego, a równocześnie zdobywała dusze dla sprawy bożej i narodowej. Jej wpływ sięgał jeszcze dalej, sięgał poza sferę uczącej się młodzieży, bo w jej domu skupiało się wykwintne towarzystwo. Znane były sobotnie wieczory przy ulicy Wolskiej, gdzie gościom podawano tylko herbatę i suche bułki, ale za to królewska rozpoczynała się uczta duchowa, kiedy w salonie zjawiali się: Jacek Malczewski, rzeźbiarze Madejski i Gójski, prof Potkański i młody Dembiński i i. W Zakopanem należała do grona, w które wchodzili Witkiewicz, Sienkiewicz, Chałubiński.

Przez kontakt osobisty z młodzieżą i inteligencją naszą poznała Kruszyńska przeszkody, które napotyka w tej sferze życie religijne. Marzyła więc o tem, żeby raz umilkły u nas skargi na to, że kiedy się mówi o sprawach religijnych, myśli się może o wszystkich, ale zapomina się gruntownie o inteligencji, o jej odrębnych bolączkach i odrębnych potrzebach. Zapracowany przez siebie grosz włożyła w dom przy ulicy Wolskiej i myślała o tem, jakby tam można stworzyć ognisko, w którem by można znaleść trochę światła w sprawach najbardziej palących. Załamywały jej się coraz nowe projekty, aż wreszcie zgłosił się ktoś, co zaczął tworzyć naukową czytelnię katolicką, zawiązał się **komitet z kilku osób dobrej woli**, w tem kilku profesorów Uniw. Jagiell., i przystąpiono do organizacji nowej placówki. Zrozumiano, że sama książka z dziedziny religijnej nie wystarcza, że do słowa drukowanego trzeba dodać słowo żywe, że w pewnych godzinach powinien być w czytelni ktoś, któryby mógł służyć radą i wskazówkami. Znowu kilku profesorów przyrzekło współpracę i nadeszła obecnie chwila do rozpoczęcia dzieła, ażeby fundacja nie zmarniała.

Zdawaćby się mogło, że Towarzystwo Naukowego Instytutu Katolickiego znajduje się w doskonałych warunkach, skoro posiada własny dom i zebrało dosyć znaczną ilość nowych, doborowych dzieł. To prawda, że dzięki ofiarności Zmarłej i ks. Dra Kruszyńskiego Towarzystwo ma kamienicę, ale to także prawda, że w tej kamienicy są puste, zarysowane ściany tak, iż trzeba będzie wpierw przeprowadzić gruntowną restaurację i pomyśleć o jej wewnętrznem urządzeniu. Z niedostatku swego złożyły uczenice Zmarłej z ostatnich chwil jej życia, biedne studentki i urzędniczki, 50 zł., bo widziały naocznie, że Towarzystwo nie ruszy z miejsca, jeżeli mu się nie pospieszy z pomocą finansową. Szlachetny akt ofiarności ze strony tych, które posiadają bardzo mało, niemal nic, podziała zapewne na tych, którzy mają trochę więcej, tak, iżby nowa fundacja zaczęła jak najrychlej wydawać owoce. Zachętą i uspokojeniem rozmaitych skrupułów mogą być następujące słowa z pewnego rodzaju testamentu ś. p. Kruszyńskiej we formie listu: „Przeniosłam tytuł własności mego domu na instytucję, która ma pracować nad pogłębieniem wiedzy religijnej i wiary katolickiej. Nie wątpię, że liczne ofiary przyjdą z pomocą. Proszę tylko usilnie, by ta instytucja nie należała do żadnej partji, ani klasy. Niech każdy ma tam wstęp, by czerpać światło i siłę“

Ks. Konstanty Michalski. C. M.

Z życia młodzieży.

Praca ideowa „Odrodzenia“.

Z wszystkich akademickich stowarzyszeń ideowych pracę ideową rozpoczęło najpierw „Odrodzenie“. Już w dniu 3 b. m. na drugi dzień po Walnem Zebraniu urządziło „Odrodzenie“ odczyt publiczny ks. red. Stanisława Bednarskiego. Prelegent przedstawił w pięknym, głęboko ujętym referacie postać św. Stanisława Kostki i jego znaczenie dla współczesnej Polski.

Odczyt ks. Bednarskiego zapoczątkował dłuższy cykl odczytów publicznych. „Odrodzenie“ ma bowiem zamiar urządzać co niedzielę w sali Kopernika U. J. odczyty publiczne na aktualne tematy. W charakterze prelegentów wystąpią, jak się dowiadujemy, między innymi prof. A. Krzyżanowski, p. K. H. Rostworowski, prof. Folkierski, gen. St. Haller, pos. Chaciński. Dla zaznajomienia szerszych kół młodzieży i obywatelstwa z swą ideologją i działalnością, urządza „Odrodzenie“ dziś o godz. 7 wieczór w sali 39 Uniw. Jag. uroczystą inaugurację. Referat p. t. „Potrzeba i charakter akademickich organizacyj ideowych“ wygłosi p. Adam Bilik, wiceprezes Komitetu Wykonawczego Odrodzenia“. Akademicy, chcący zapoznać się z metodami pogłębiania wychowania obywatelskiego i sposobami pracy społecznej młodzieży, oraz starsi, którzy chcą poznać oblicze duchowe młodzieży, przyszłości narodu, powinni skorzystać z tak znakomitej sposobności, jaką jest inauguracyjne zebranie „Odrodzenia“.

Rzeczy ciekawe.

Zredukowane wielbłądy.

Jeszcze przed niewielu laty wielbłąd był „okrętem pustyni“, dźwigając cierpliwie na grzbiecie ludzi i towary wśród piasków i kamieni pustyń ogromnych.

Dziś jednak wypiera go coraz bardziej samochód ciężarowy, jeszcze cierpliwszy, a przytem daleko mocniejszy. W samym Egipcie istnieje obecnie już około 15.000 takich samochodów, utrzymując komunikację z wnętrzem lądu poprzez pustynie piaszczyste i bezwodne, a skutkiem tego jest, że przeszło 20.000 wielbłądów straciło zajęcie.

Ale, jak zapewniają, zredukowane te wielbłądy przyjęły z prawdziwie wschodniem poddaniem się losowi tę zmianę w istnieniu swojem.

Miami powstaje z ruin.

Zaledwie ucichł straszliwy cyklon, który zamienił w ruiny stolicę Florydy, Miami, a już ludność, oraz władze zabrały się z nieprawdopodobnym wprost pospiechem do odbudowy. Na miejscu zburzonych budynków wyrastają już nowe, ulice oczyszczono już ze śladów katastrofy. Prowadzone są też prace przy wydobywaniu zatopionych w porcie okrętów. Władze miejskie ogłaszają, że z końcem roku bieżącego Miami odzyska już zupełnie wygląd poprzedni i będzie gotowe dla przyjęcia turystów na sezon zimowy.

Od czego już się nie zabezpieczają?

Pewien londyński makler ubezpieczeniowy informuje opinję Albjonu o nowych gałęziach ubezpieczeń, jakie powstały w ostatnich czasach. I tak, cieszy się podobno wielką popularnością, szczególnie u młodych par małżeńskich, ubezpieczenie przeciw... narodzinom bliźniąt. Zapominalscy będą swobodniej mogli się pogrążać w myślach i zapominać o najkosztowniejszych choćby przedmiotach. Zabezpieczenie od niepogody w czasie świąt cieszyło się wielkiem powodzeniem. Obecnie projektuje się zastosowanie zabezpieczenia od chorób żołądkowych w czasie świąt.

HUMOR.

Nowoczesne uprowadzenie. On: A zatem postanowione, wykradam cię dzisiaj z domu i uciekamy aeroplanem. Czy tylko aby zdążysz zapakować swoje rzeczy? Ona: Nie obawiaj się, zdążę, ojciec z matką pomogą mi.

ZAPISY na KURSA
Rysunkowe i Rachunkowe
i inne odbędą się dnia 9 b. m. (w sobotę) od godz. 6—8-mej wieczorem, oraz w niedzielę dnia 10 b. m. od godz. 11—1-szej w południe w Muzeum przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńska L. 9.

Największe zdarzenia dnia!
Dziś na ekranach dwu kinoteatrów „WANDA“ i „UCIECHA“
Największy film francuski! Dzieło najwybitniejszych reżyserów Francji
„NĘDZNICY“
Słynny romans mg. Wiktora HUGO.
Nowa, nigdy niewidziana werja.
Nowe, jedyne szczegółowe opracowanie.
Dramat w 2 serjach — 12 aktów. Arcydzieło wytwórni „Pathé“ i „Cine France“.
W rolach głównych: Gabriel Gabrio, Sandra Millowanow, Jean Toulout i in.
Ilustracja muzyczna powiększonych orkiestr! Program pełny dwugodzinny!
Przedstawienia: W kino „Wanda“ o godzinie 5, 7 i 9, w święta o godzinie 3-ciej.
W teatrze świetlnym „Uciecha“ o 5·20, 7·20 i 9·20, w święta od godz. 3·20.

Co słychać w Krakowie?

Mieszkania w szkołach — nie dla dyrektorów.

Na 60 szkół powszechnych w Krakowie, w 36 budynkach szkolnych, wybudowanych kosztem obywateli miasta, są mieszkania dla kierowników tychże szkół. Myślałby kto, że o ile chodzi o kierownika lub kierowniczkę szkoły — a w budynku szkolnym jest mieszkanie dla kierownika — to będzie on istotnie zajmował mieszkanie w szkole. Tymczasem tak nie jest. Mamy bowiem w Krakowie szereg budynków szkolnych, gdzie w mieszkaniu kierownika względnie kierowniczki szkoły, mieszka właśnie **każdy inny tylko nie kierownik.** Dyrektor musi gonić kawał drogi ze swego mieszkania do szkoły po to, aby tam z niemym spokojem oglądać osoby ze szkołą daną w szczególności, a ze szkolnictwem powszechnem wogóle, nic nie mające wspólnego, a które rozpierają się z zadowoleniem w mieszkaniach dyrektorskich! Jeśli się zważy, że zarząd budynków szkół powszechnych, rozmieszczonych w Krakowie, spoczywa w rękach Magistratu, — zdumienie każdego ogarnia, że władza ta, powołana w pierwszym rzędzie do strzeżenia porządku i praworządności, popiera tego rodzaju anomalja! Znane nam są całkiem drastyczne wypadki **kpin w wypadkach uzasadnionych żalów interesowanych kierowników szkół, którzy od lat zabiegają, aby wreszcie oddano do dyspozycji** należne im z ustawy **dyrektorskie mieszkania, pomieszczone w budynkach szkolnych!** Petentów zbywa się tem i owem — obiecuje się po tysiąckroć termin wprowadzenia się do mieszkania dyrektorskiego, jednak słowa nigdy się nie dotrzymuje.

Rodzicielskie Komitety szkolne, powołane do życia odnośnemi ustawami szkolnemi, a mające za zadanie strzeżenie praw młodzieży szkolnej i nadzorowanie porządku w szkolnictwie, winny w sprawie tej podjąć natychmiast skoordynowaną, zbiorową akcję. Zarazem wzywamy Magistrat, a w szczególności wydział szkolnictwa, aby położył kres tego rodzaju nieprawidłowościom i bezzwłocznie oddał mieszkania szkolne do użytku kierowników szkół.

—o0o—

Demonstracyjny wiec pracowników umysłowych.

W niedzielę 10 b. m. odbędzie się w sali Saskiej o godz. 10 rano wielki wiec pracowników umysłowych z następującym porządkiem dziennym: 1) krzywdzący projekt ustawy o najmie i ochronie pracowników umysłowych. 2) przeciwustawowy zamach na 8-godzinny dzień pracy w handlu i przemyśle. 3) konieczność nowelizacji ustawy o bezrobociu. Wiec ten zwołany został przez wszystkie związki zawodowe pracowników umysłowych m. Krakowa, które zaprosiły do wzięcia w nim udziału senatorów, posłów i radnych miejskich Krakowa. Na wiecu tym spodziewany jest masowy udział pracowników umysłowych.

—o—

Kraków, 9 października.

S o b o t a 9: św. Ludwika Betr., św. Dyonizego m.

N i e d z i e l a 10: św. Franciszka Borgj., św. Gereona m.

N i e d z i e l a 10: wsch. słońca o godz. 5.52, zach. o 17.01.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 5 po poł. Porządek dzienny obejmuje referaty: czł. T. Chrzanowskiego o idei mesjanicznej Woronicza; czł. T. Sinki na temat „Pokłosie czarnoleskie", poczem prof. Sinko przedłoży rozprawę p. Stanisława Lisieckiego p. t. „Teorja Platona o prabycie duszy ludzkiej i jej krytyka". Następnie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

PREZYDENT M. ROLLE rozpoczyna z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop i wyjeżdża do Krynicy. Prez. Rollego będzie zastępował wiceprez. Dr Wielgus.

W STAN SPOCZYNKU został przeniesiony p. Tyralik, sędzia sądu okr. cywilnego w Krakowie. Przeniesienie pozostaje w związku ze sprawą żydówki Goldmanowej, która w śledztwie, prowadzonem w sądzie lwowskim, rzuciła podejrzenie o niedozwolony wpływania na bieg procesu w sądzie krakowskim.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.80—5 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 11.60—12 zł., za sztukę 20—21 gr. Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 3.50—5 zł., bita 3—4 zł., gęś żywa 6—8 zł., bita 5—7 zł., indyk 8—10 zł., indyczka 6—8 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4—4.50 zł., na częśći 5 zł., szczupaka 4—5 zł., brzanki 4—5 zł., świnki 4 zł., wiślanych drobnych 2 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12—13 gr., buraków 10—12 gr., marchwi 14—15 gr., cebuli 45—50 gr., czosnku 1.20—1.40 zł., kopa kapusty 6—7 zł., włoskiej za sztukę 15—20 gr., kalarepa 8—10 gr., karpiele 8—10 gr., kalafior 1.20 zł. 1 kg. pietruszki 60—70 gr., pomidorów 80—90 gr., selerów 25—30 gr., sałata za sztukę 6—8 gr., 1 kg. fasolki szpar. 1.60—1.80 zł., włoszczyzny 25—30 gr., ogórek 15—20 gr., 1 kg. chrzanu 1.30—1.40 zł.

ZGUBIŁ A NIE ZOSTAWIŁ TECZKĘ. Przed kilkoma tygodniami doniósł do policji p. Tadeusz Huza, naczelnik wydziału Min. roln., że skradziono mu lub też że zgubił w restauracji Pytla przy placu WW. Świętych teczkę z rozmaitymi losami i obligacjami wartości 50.000 złotych. Jak obecnie stwierdzono, teczkę tę zgubił p. Huza na ulicy, a nie w lokalu p. Pytla. Znalazł ją niejaki Madeja, zamieszkały przy ul. Michałowskiego L. 4 i zwrócił poszkodowanemu.

SZTABĄ ŻELAZNĄ W GŁOWĘ. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na placu Nowym, gdzie w jednym z sklepów Marja Stasin (lat 29), wyrobnica, została ugodzona w głowę sztabą żelazną przez jakiegoś napastnika. Lekarz Pogotowia przewiózł Stasinównę do szpitala.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec towarowy, gdzie Jan Pawlik, kolejarz, wpadł pod pociąg i doznał zmiażdżenia lewej ręki. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

OBECNA MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA POLITYCZNA. Pod tym tytułem wygłosi red. Konst. Srokowski odczyt w sobotę 9 b. m. o godz. 7 wieczór w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A—B 39).

WIECZOREK ku czci 700-ej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu odbędzie się w szkole powsz. im. H. Jordana przy ul. Słonecznej, w niedzielę 10 b. m. Na program złożą się: odczyt o św. Franciszku, skrzypce (solo), śpiewy, deklamacje, oraz obrazy świetlne o życiu św. Franciszka.

ZGROMADZENIE WDÓW w sprawach pensyjnych odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 3 po poł. przy ul. A. Potockiego L. 11.

ODWOŁANY WIECZÓR BIAŁEGO KRZYŻA. Ponieważ Komitet „Tygodnia Ligi Obrony Powietrznej Państwa" rozpoczyna swoją czynność już w sobotę 9 b. m., a wieczór taneczny „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża" był na znaczony na tenże dzień, przeto Komitet Tygodnia P. B. K. odwołuje swój Wieczór, przeniesiąc go na wigilję św. Katarzyny, t. j. na 24 listopada b. r.

Z KOMITETU TYGODNIA LOTNICZEGO proszą nas o ogłoszenie, że młodzież szkolna i rękodzielnicza, która pragnie wziąć udział w zawodach i zabawach podczas Festynu na Błoniach krakowskich, w niedzielę 10 b. m. o 2 popoł., winną zgłosić się w kancelarji „Sokoła" krakowskiego lub podgórskiego. Zgłoszenia podczas Festynu nie będą przyjęte. Zapowiedziane przez Komitet Tygodnia Lotniczego dwa dancingi w Starym Teatrze dnia 9 i 16 b. m. zapowiadają się świetnie. Pozostałą nieznaczną ilość zaproszeń wydaje Komitet w biurze wojewódzkiem.

NOWE POŁĄCZENIA TELEFONICZNE. Od dnia 15 b. m. wprowadza się ruch telefoniczny pomiędzy Kezmarkiem i N. Targiem, Szczawnicą, Zakopanem (Morskiem Okiem), Nowym Sączem i Lwowem, oraz między Koscami a Krynicą, Szczakową, Tarnowem, Żywcem, Bielskiem, Cieszynem, Dziedzicami, Golesowem, Istebną, Końcyczami Wielkiemi, Pruchną, Skoczowem, Strumieniem, Ustroniem, Zebrzydowicami, Lwowem i Warszawą.

NA NAUKOWY INSTYTUT KATOLICKI złożyły zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefy Kruszyńskiej jej uczennice 50 zł.

Redakcja „Głosu Narodu" chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu dalszych składek na instytucję, której doniosłość dla naszego życia religijnego podnosi na innem miejscu prof. Un. Jag., ks. Konstanty Michalski.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Cały dzień bez kłamstwa" (premjera, nowość).
Niedziela po poł.: „Nasza żonusia".
Niedziela wiecz.: „Cały dzień bez kłamstwa".
Poniedziałek: „Legenda o św. Franciszku". (Ceny 50% zniżone).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Sobota popoł.: "Dwie sieroty", wieczór: „Nasi w Ameryce".
Niedziela popoł.: „Japonka", wieczór: „Nasi w Ameryce".

Protesty Chrześć. Dem. przeciw krzywdzie waloryzacyjnej

Z czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej.

(Dokończenie).

Wczorajsze sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia Rady m. Krakowa uzupełniamy, jak następuje: **Rada uchwaliła wszystkie wnioski dotyczące gwarancji dla pożyczek** zaciągniętych przez stowarzyszenia budujące domy. Gwarancje takie są zresztą w wielu wypadków przewidziane ustawą i gmina nie może ze odmówić udzielenia gwarancyj.

W dalszym ciągu uchwalono wnioski o **zaciągnięciu 2 pożyczek w ogólnej sumie 160.000 złotych na budowę dwóch nowych miejskich domów czynszowych** (przy ul. Słonecznej i Norbertanek), oraz pożyczkę w kwocie 100.000 zł. na odbudowę sali Rady miejskiej. Udzielono również zezwolenia T. S. L. **na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 zł.** na nadbudowę trzeciego piętra na domu przy ul. św. Anny.

Wnioski komisji-matki w sprawie **nowego przydziału radców gminnych do sekcji i komisji** zostały przyjęte z tem zastrzeżeniem, że komisja-matka **dodatkowo załatwi sprawę obsadzenia miejsc, które zajmowali w komisjach wiceprezydenci.** Ci bowiem, w myśl poprzednich uchwał, nie wchodzą w skład sekcji i komisji.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek dotyczący **waloryzacji obligacyj m. Krakowa**, referowany przez Dra Tillesa. Wniosek szedł w tym kierunku, że obligacje gminy, wydane w r. 1909, przerachowane będą na złote według ustawowej relacji 1 zł. = 95 halerzy, obligacje zaś wydane w r. 1919 według relacji 1 zł. = 3.20 koron. Od tak przerachowanych kwot otrzymają wierzyciele, a więc posiadacze obligacyj, **20 proc. nie w gotówce, ale w dotychczasowych obligacjach, jednak przestemplowanych.** Od tych przestemplowanych obligacyj płacić będzie gmina **4 proc. rocznie.** Cały projekt waloryzacji zgodny jest z przepisami ustawowemi o przerachowaniach zobowiązań (t. zw. lex Zoll).

Następnie nad referatem zabrał głos p. poseł **Puchałka** (Klub Ch. D.), który w mocnych słowach podkreślił **wielką krzywdę, jaką państwo wyrządziło ludności przez zwaloryzowanie oszczędności, pożyczek i papierów wartościowych.** Na ławach Rady m. Krakowa zasiada, niestety, **autor tej krzywdzącej ustawy** (prof. Dr Zoll. — przyp. Red.). Jakkolwiek Rada miasta nie może zmienić ustawy, to jednak należy z jej trybuny **podnieść protest** przeciwko ustawie waloryzacyjnej, **która, zdaniem p. posła, musi być zmieniona** w bliższym, czy dalszym okresie **czasu.** Klub mówcy, nie mogąc, w myśl zasad, na których opiera swą działalność, przykładać ręki do nowego pokrzywdzenia ludności miasta, a rozumiejąc, że Rada miejska jest zmuszona ustawą do uchwalenia waloryzacji obligacyj, **wstrzyma się, na znak protestu, od głosowania.**

Podobne przemówienia wygłosili radcy: Dr Krzetuski i ks. prepozyt Masny... P. Dr Klimecki (N. P. R.) usiłował bronić ustawy waloryzacyjnej, przyczem w sposób sobie właściwy traktował Sejm i obecnego na sali p. posła Puchałkę. P. Dr Szolayski, podzielając pogląd, że waloryzacja jest krzywdą dla ludności, oświadczył się jednak ze względów prawniczych, za wnioskiem referenta, podobnie jak i Dr Rosenzweig. Niepotrzebnie w szeregu obrońców waloryzacji stanął **p. prezydent Rolle.** W końcowem przemówieniu referent, **p. Tilles,** zwrócił słusznie uwagę na to, że **społeczeństwo w pierwszym rzędzie ponosi winę za ustawę waloryzacyjną.** Bierność społeczeństwa spowodowała lex Zoll, która **podrywa zaufanie do państwa.** — Po zamknięciu dyskusji, **uchwalono wnioski referenta** w sprawie **waloryzacji obligacyj gminy. Klub Ch. D. wstrzymał się od głosowania.**

Bez dyskusji uchwalono również wniosek o zaciągnięciu w Zakładzie pensyjnym funkcjonariuszy we Lwowie pożyczki w kwocie pół miljona złotych na budowę domów mieszkalnych, w których 70 proc. mieszkań zajmą członkowie Zakładu pensyjnego.

Wkońcu wybrała Rada delegatów do różnych Rad. Między innymi wybrani zostali z Klubu Ch. D. pp.: **Pachoński** do Rady szkolnej i **ks. Kasprzyk** do Wydziału szkół zawodowych dokształcających.

Z powodu braku kompletu odpadło kilka punktów porządku dziennego.

Nowe domy czynszowe miejskie.

Wybudowane będą przy ul. Robotniczej i Norbertańskiej. — Ile mieszkań murowanych i barakowych wzniesiono w roku ub.?

Rada miejska omawiała m. in. sprawę zaciągnięcia pożyczek z funduszu rozbudowy miast i z zakładu pensyjnego na budowę domów mieszkalnych przez gminę. Gmina zaciąga mianowicie pożyczkę w kwocie 660 tysięcy złotych, celem wybudowania na razie 2 domów trzechpiętrowych przy **ul. Robotniczej** w Podgórzu koło przystanku kolejowego Kraków—Podgórze. Domy te mają zawierać wyłącznie mieszkania 1-pokojowe z kuchnią.

W drugim domu tego gmina przystąpi do budowy **domu narożnego u zbiegu ulic Syrokomli i Norbertańskiej, gdzie mają być wybudowane mieszkania 1 i 2-pokojowe, przeznaczone w 70-ciu procentach dla członków Zakładu Pensyjnego.** Wybór dalszych parcel pod budowę nastąpi w najbliższym czasie.

Budowa domów czynszowych przez gminę **w roku ub.**, przedstawia się w cyfrach następująco:

Od sierpnia 1925 r. do października 1926 r. wzniesiono następujące domy czynszowe:

W dzielnicy XII. ul. Norbertańska L. 4—9 mieszkań z 28 ubikacjami; ul. Norbertańska L. 6 — 2 domy z 18 mieszkaniami i 58 ubikacjami; ul. Norbertańska L. 8 — 2 domy z 18 mieszkaniami i 58 ubikacjami; ul. Słoneczna L. 17 — 26 mieszkań z 50-ciu ubikacjami; ul. Słoneczna L. 23 — 16 mieszkań z 32 ubikacjami.

W dzielnicy XVII. Aleja Słowackiego L. 28 — 17 mieszkań z 47 ubikacjami.

W dzielnicy XXII. Aleja pod Kopcem — 2 domy z 20 mieszkaniami i 40 ubikacjami; ul. Wielicka — 13 mieszkań z 23 ubikacjami.

Ogółem w okresie tym wzniesiono 137 nowych mieszkań murowanych z 336 ubikacjami, nie licząc łazienek, spiżarni i przedpokoi.

Prócz tego wybudowano w różnych częściach miasta mieszkania barakowe i tak:

W dzielnicy VIII. ul. Podgórska — 23 mieszkań z 28 ubikacjami; w dzielnicy X. ul. Zielna — 24 mieszkań z 28 ubikacjami; w dzielnicy XII. ul. Senatorska — 16 mieszkań z 20 ubikacjami; w dzielnicy XVIII. ul. Rakowicka — 18 mieszkań z 20 ubikacjami; w dzielnicy XX. ul. Kosynierów — jeden barak z 28 mieszkaniami o 28 ubikacjach i drugi z 32 mieszkaniami o 32 ubikacjach; w dzielnicy XXII. na Zabłociu — 42 mieszkań o 46 ubikacjach. **Razem 183 mieszkań barakowych o 202 ubikacjach.**

Ogólna liczba mieszkań tak murowanych jak i barakowych, wzniesionych w tym okresie czasu, wyraża się cyfrą 320 z 538 ubikacjami mieszkalnemi.

WANDA: „Nędznicy".
REDUTA: „Tajemnicza czwórka.
UCIECHA: „Nędznicy".
SZTUKA: „Bracia Schellenberg" dramat w 10 aktach.
PROMIEŃ: „Popioły Zemsty".
NOWOŚCI: „Półświatek paryski".
WARSZAWA: „Trzeci szwadron".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś premjera komedji Jamesa Montgomery'ego „Cały dzień bez kłamstwa". Świetna ta nowość o niezmiernie oryginalnym pomyśle komedjowym, doskonale zarysowanych figurach i zabawnych sytuacjach, jest jednem z wybitnych sukcesów śmiechu scen zagranicznych i daje szerokie pole popisu świeżo zaangażowanym młodszym siłom naszego zespołu. Rolę Boba Bennetta wykona p. Milski, Ralstonem będzie p. Komornicki, w rolach kobiecych pp. Czartoryska, Drabikówna i Barwińska. Resztę ról wykonają pp. Bednarska, Bednarzewska, Kułakowski, Niewiarowicz i Leliwa.

VASA PRIHODA, którego nazwisko posiada obecnie fascynującą siłę i budzi największą sensację od czasów Paganiniego. wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 10 b. m. w Starym Teatrze. Większa część biletów na koncert niedzielny jest już wykupiona.

—o—

NEKROLOGJA.

Archidiecezja lwowska: Zmarli: dn. 25 września ks. Franciszek S k a r b o w s k i, em. katecheta seminarjum w Stanisławowie; dn. 27 września ks. Kazimierz G ł o w i ń s k i, proboszcz-jubilat w Chorostkowie.

† **Jan Kaszycki**, em. dyrektor szkoły powszechnej im. Ujejskiego w Krakowie (na Grzegórzkach), zmarł onegdaj, przeżywszy lat **66.** Pogrzeb odbył się w piątek przy udziale licznego nauczycielstwa. Zmarły, autor szeregu podręczników i książek szkolnych oraz przyborów i przyrządów dla użytku szkolnego, znany był i powszechnie szanowany dla nieskazitelności swego charakteru, prawości i wytrwałej pracy dla dobra szkoły i młodzieży. Na terenie międzynarodowym znany był jako znakomity esperantysta, pisując do czasopism esperanckich artykuły z Polski. **K.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Zaostrzenie konfliktu górniczego w Anglji.

Odrzucenie propozycji rządowej i zapowiedzi dalszej walki. — Załamywanie się frontu robotniczego. — Pomoc zagranicy. — Głód węglowy w Anglji.

Zwracający uwagę całego świata gigantyczny wprost konflikt górniczy w Anglji **doznał ponownie bardzo silnego zaostrzenia.**

Jak wiadomo, londyńska konferencja górników miała 7 b. m. zająć definitywne stanowisko w sprawie propozycji rządowej. Według rezolucji przyjętej przez górników, odmowna odpowiedź na propozycję rządu i warunki stawiane przez właścicieli kopalń, miały oznaczać dalszą walkę podczas miesięcy zimowych, w nadziei znalezienia pomyślniejszego dla górników rozwiązania kompromisowego.

Jak donoszą ostatnie wiadomości, konferencja delegatów górników **odrzuciła zaproponowany przez Baldwina sąd rozjemczy 737.000 głosów** przeciw 42.000 głosów i tem samem zadecydowano o dalszych losach konfliktu.

Podniecenie wywołane tą uchwałą, kazało górnikom pójść w opozycji jeszcze dalej. Na wniosek delegatów Poł. Walji uchwalono nawet **wycofanie i tych górników, którzy pracowali nad zabezpieczeniem kopalń.** Nadto przyjęto wniosek o ogłoszenie **bojkotu transportu węgla zagranicznego.** Następnie zaproponowano zwołanie kongresu zawodowego, na którym ma być uchwalone pobieranie specjalnych opłat na rzecz górników, ze strony reszty związków zawodowych.

Jak z tego widać, elementy bojowe przeważają jeszcze wśród górników angielskich. **Tak jest na zewnątrz, lecz wewnętrzny front robotniczy poczyna się już załamywać.** Coraz częściej słychać o wypadkach powrotu do pracy, to też przemysłowcy angielscy licząc się z coraz szybszem likwidowaniem strajku, **przygotowują się do zdobycia z powrotem dotychczasowych rynków zbytu. Oferują bowiem już węgiel** po niższej cenie, przy rocznym lub nawet półtorarocznym kredycie.

Przewidywania te potwierdzają uwagi naszego korespondenta paryskiego, który charakteryzując obecną sytuację strajkową, pisze między innemi: ,

Według informacji sekretarjatu Związku angielskiego, import tygodniowy węgla do Anglji wynosi 1 miljon ton, podczas gdy zapotrzebowanie dosięga pół miljona ton dziennie. Ogólny deficyt wynosi od początku bezrobocia okrągło 90 miljonów ton, które to zapotrzebowanie zostało pokryte przez konkurentów zagranicznych.

Jeżeli strajk potrwa dalej, czego obawiać się należy tak z powodu stanowczego stanowiska właścicieli kopalń, jak i uporu górników, sytuacja stanie się coraz trudniejszą wobec zbliżającej się pory zimowej i potrzeby zaopatrzenia w pierwszym rzędzie własnego państw, które obecnie dostarczają węgiel Anglji.

Górnicy rozumiejąc doskonale to położenie, pragną je wykorzystać i **przedłużyć strajk aż do listopada,**

ale środki ich są na wyczerpaniu, a nędza wielka.

Nierzadko spotyka się matkę 5-ciorga dzieci, utrzymującą się z 9 szylingów, które Tow. dobroczynności udziela jej tygodniowo. Mężczyźni nie mają prawa korzystania z tych zasiłków, otrzymując jedynie pomoc Międzynarodówki.

Sprawozdanie skarbu państwa ogłosiło bilans swój za drugi kwartał b. r. Deficyt wynosi 61 miljonów funtów (przeszło 3 miljardy złotych). **Dochody podatkowe zmniejszyły się o 15 miljonów funtów.**

Pomimo, iż strajk górników angielskich widocznie ma się ku końcowi, w całej prasie komunistyczno-robotniczej pojawiają się odezwy, aby przychodzić z pomocą towarzyszom w Anglji. We wszystkich krajach zbiera się składki. W Holandji sprzedają znaczki po 25 centów, w Austrji przykład ten naśladowano, przyczem uchwalono, aby w najknajkrótszym czasie zebrać nadzwyczajne pogłówne po 50 groszy. Ponieważ ilość członków związków robotniczych zorganizowanych i należących do Syndykatu międzynarodowego wynosi tam 700.000, więc można rachować na jakieś 350.000 szylingów. Z Niemiec, Szwecji i Belgji nadesłano znaczniejsze sumy pieniężne. W Niemczech akcja prowadzona jest dalej energicznie. W Szwajcarji w Bazylei odbyło się demonstracyjne zebranie partji socjalno-demokratycznej, poparte przez komunistów, które wystosowało odezwę o pomoc dla walczących.

Wspólna delegacja złożona z przedstawicieli Związku ogólno-angielskiego i Związku górników, rozpoczęła podróż propagandową od Niemiec, z zamiarem objechania ważniejszych miast. Następnie miała udać się do Danji i Norwegji. Równocześnie miały się odbyć zgromadzenia publiczne w Amsterdamie, **Roterdamie, Hadze i Haarlem. Projektowano też odwiedzenie Belgji i Czechosłowacji.**

Rozmiar i skutki strajku węglowego w Anglji **można ocenić,** opierając się na sprawozdaniu ogłoszonem przez Związek fabrykantów **żelaza i stali.** Według tego **źródła w końcu sierpnia było w ruchu tylko 6 wielkich pieców** (Hauts Fourneaux) **wobec 147 z początkiem strajku.** Produkcja żelaza surowego wynosiła w sierpniu 13.000 ton, wobec 17.000 w lipcu i **539.000 w kwietniu.** Z innych wskazówek można wnioskować, że większa część fabryk wyrobów tkackich pracuje tylko w połowie. Głód węglowy w Anglji daje się zauważyć i w innych działach przemysłu. Pomimo to fabrykanci angielscy zapewniają, iż doskonale mogą sobie dać radę. Z drugiej strony komuniści nie zadając sobie trudu, aby zbadać dokładnie prawdziwy stan rzeczy, twierdzą, że całą winę ponoszą robotnicy innych krajów, eksportując bez miary węgiel do Anglji. Oczywiście, że eksportu tego powstrzymać nie podobna, ani też górnicy strajkujący nie mogą przeszkodzić wyładowywaniu węgla w portach angielskich.

M. N.

—o0o—

Pożyczka Dillona pod znakiem zapytania?

Wiadomości o pożyczce zagranicznej brzmią dość pesymistycznie. Jednym z dużo mówiących faktów są informacje o drugiej części pożyczki Dillona. Wiadomość o mającem nastąpić wpłaceniu drugiej transzy pożyczki Dillona **nie odpowiada rzeczywistości,** gdyż na zasadzie dotychczasowych rokowań z Dillonem, **należy wątpić,** czy wywiąże się on całkowicie ze swoich zobowiązań wobec Polski. Źródła dobrze poinformowane twierdzą, że przekazanie przez Dillona Polsce drugiej transzy pożyczki zeszłorocznej **wogóle nie dojdzie do skutku,** choćby dlatego, że ostatnio Dillon związał się z bankami niemieckiemi.

Bank Polski znowu traci waluty.

Komunikat urzędowy o ostatnim bilansie Banku Polskiego donosi, że według stanu rachunków z dnia 30 września, zapas złota wykazuje dalszy wzrost o 43.000 zł.

Mimo znacznego w ostatniej dekadzie zapotrzebowania walut na pokrycie zobowiązań państwowych **i zmniejszenia się zapasu walut i dewiz brutto o 6.1 milj. zł. do sumy 109 milj. zł.,** a netto tylko o 3.9 milj. zł., wzrost zapasu walut w porównaniu ze stanem miesiąca poprzedniego wyraża się nadwyżką przeszło 2.4 milj. złotych, dzięki zmniejszeniu się zobowiązań reportowych i na rachunkach w walucie zagranicznej.

Różnica kursowa na kruszcu i walutach wykazuje zmniejszenie o 3.1 milj. zł.

Portfel wekslowy powiększył się o 9.7 milj. zł do 315.7 milj. zł., oraz pożyczki zabezpieczone zastawami o 713 tys. zł. do 27.9 milj. zł.

Obieg biletów bankowych **powiększył się o 36.7 milj. zł. do sumy 581.4 milj.,** oraz przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu o 1.6 milj. zł. (28.7 milj. zł.).

Przyjmowanie monet złotych i srebrnych na poczet należności skarbowych.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby Kasy skarbowe przyjmowały monety złote i srebrne przy uiszczaniu wszelkiego rodzaju należności skarbowych.

Zarządzenie powyższe **ma szczególne znaczenie na kresach wschodnich,** gdzie ludność, wobec braku gotówki obiegowej, często przynosiła do kas skarb. przy wpłatach na podatki i inne należności skarbowe ruble rosyjskie złote i srebrne. Ponieważ dotąd kasom skarbowym wolno było przyjmować tylko gotowiznę złotową, wobec tego kruszce szlachetne wędrowały do rąk żerujących niesumiennych spekulantów i wyzyskiwaczy, zamiast iść przez kasy skarbowe do Banku Polskiego, celem powiększenia zapasu emisyjnego. Obecne zarządzenie Ministerstwa skarbu lukę tę usuwa. **Au.**

Dolar zwyżkuje.

Dochodzi do 9.20.

Sytuacja na rynku dolarowym kształtuje się coraz gorzej dla złotego. W dniu wczorajszym kurs dolara **wykazał dalszą tendencję zwyżkową, dochodząc w Krakowie w obrotach prywatnych nawet do 9.12 zł.**

Również i w Warszawie zaznaczyła się silniejsza tendencja dla dolara, chociaż kurs jego nie zwyżkował tak bardzo, jak w Krakowie, notowano go bowiem **9.08 zł.** Oficjalnie zawierano transakcje na poziomie 9—9.02 zł.

Dla akcyj tendencja niejednolita. Na początku wczorajszego zebrania giełdowego **ujawniła się stosunkowo dość silna chęć do realizacji,** co wpłynęło obniżająco na kursa, pod koniec jednak zebrania nastrój się poprawił i poczęto się silniej interesować papierami arbitrażowemi. Z poszczególnych papierów zwyżkowy jedynie Chodorów. Na pogiełdziu zniżkowy Bank Polski, Gazy, Lokomotywy.

Płacono: Żegluga 2—3 gr, Parowozy **24—26 gr, Zieleniewski 11.50—11.60 zł,** Górka **14.—** zł, Siersza górn. 2.90—3.30 zł, Tepege **20 gr,** Nafta 35 gr, Elektrownia 30 gr, **Chodorów 106.— zł.**

Wczoraj o godzinie 6 dolar, który **stał** w południe 9.12, skoczył na 9.20. Na giełdzie utrzymuje się przekonanie, że powodem zwyżki dolara są jedynie względy polityczne, a mianowicie nieufność do obecnego rządu i jego poczynań.

Ruch rękodzielniczo-mieszczański

Zgromadzenie szewców katolickich.

W niedzielę 10 b. m., o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w Kole Mieszczańskiem w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej l. 9, **Walne Zgromadzenie organizacji katolickich majstrów szewskich.**

O organizację kas rękodzielniczych.

Zasady rozdziału kredytów już ustalone.

W dniu 3 b. m. odbyło się w Krakowie pod przew. prezesa Kosobudzkiego **Walne** Zgromadzenie Krajowego **Związku Izb i Stowarzyszeń** rękodzielniczo-przemysłowych.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło przedewszystkiem preliminarz **budżetu na rok 1927,** a następnie powzięło rezolucję **domagającą się wprowadzenia w życie nowej ustawy przemysłowej w jaknajkrótszym czasie.**

Następnie Walne Zgromadzenie wychodząc z założenia, że stan rękodzielniczy oprzeć się musi **przedewszystkiem o samopomoc** i widząc rozwój dotychczas założonych Kas rękodzielniczych, uchwaliło rezolucję **postanawiającą podjęcie intenzywnej pracy dla zorganizowania Kas rękodzielniczych w tych powiatach, w których jeszcze dotąd tych Kas nie założono.**

Walne Zgromadzenie uchwaliło zwrócić się z prośbą do Instruktora stowarzyszeń przemysłowych, p. Dr. Wyroda, o pomoc w organizacji Kas rękodzielniczych oraz dalszych Związków powiatowych.

Wkońcu Walne Zgromadzenie uchwaliło przyjęcie przedstawionych przez Prezydjum i Instruktora stowarzyszeń przemysłowych **zasad rozdziału przyznanego kredytu dla stanu rękodzielniczego Województwa krakowskiego tak, że po wpłynięciu odnośnej kwoty będzie można natychmiast przystąpić do definitywnego rozdziału.**

Z rynków towarowych.

Zboże i mąka

Według notowań giełdy zbożowej w Krakowie cena pszenicy wynosiła w Krakowie 48.50—49.50, za żyto dworskie płacono **35—36** zł, owies dworski 30—31 zł, jęczmień brow. 34—35 zł, ziemniaki stołowe 8—8.25 zł, mąka pszenna, krakowska 45% 84—86 zł, mąka pszenna z Kongresówki 0000 78—80 zł, mąka żytnia 60% krakowska 55—56 zł, poznańska 65% 57.50—58 zł.

Podaż i popyt mały. Zwyżkowy jedynie owies i jęczmień.

HENRYK BORDEAUX.

Giemza koloru śniegu.

5 Przekład z francuskiego **Zofji Skolimowskiej.**

—

Jest to szlachetne zwierzę, nieco dziwaczne, nieco szalone. Spłatała dobrego figla swemu pastuchowi. Skoro zagwizdał hasło odwrotu, przycupnęła w olszynie, a gdy z uporem począł jej szukać, umknęła sobie za stoki Long Bernard, miast odpowiedzieć na jego wezwanie. Wspinała się wyżej i coraz wyżej, aż wreszcie wyszła na Muraillitte. Nie jest to znowu rzeczą tak trudną chodzić po śniegu. Trzeba zanurzyć powoli jedno kopytko, a potem drugie, wziąć punkt oparcia i skoczyć. Schodzić — to co innego. Można się ślizgać trochę za prędko, najlepiej przeto opaść na ziemię: miękko i zimno.

Zapadł już wieczór. Oddawna słyszeć przestała nawoływania pastucha i dzwonienia swych towarzyszek. Może jednak za daleko odbiegła. Pomyślała wówczas, że gra w chowankę trwała dość długo i czas najwyższy złączyć się ze stadem. Koniec końców, niezawisłość ma swe miłe strony: nie zależysz od nikogo, rządzisz się swoją fantazją, chodzisz tu i tam, gdzie się spodoba, a widujesz swój światek, kiedy ci przyjdzie ochota. Ale ten światek daleko. Życie towarzyskie ma również swe dobre strony. Ciepło bywa w gromadzie. W nocy jest się bezpieczną. Zbiera się przeto w pośpiechu, gdy nagle w mroku zamajaczyły cienie. Zgaduje, że jest otoczona widmami. Więc się też boi, radaby zabeczeć, lecz głos zmrożony utknął gdzieś w gardle. Cóż to za zwierzęta, których lekkie stopy zaledwie dotykają skały, chodzą bez szmeru, a ruchomemi uszami zdają się chwytać najlżejszy szelest? Słuchają snać swego przywódcy, zatrzymując się, gdy on się zatrzymuje, a idąc naprzód, gdy on naprzód idzie? Do kóz są podobne, a jednak to nie kozy... małe ich rożki, czarne i wygięte, futerka rudawe, członki muskularne. Zręczne są i zwinne, a zawsze do skoku gotowe. W jednej chwili otaczają białą kozę, na pół umarłą ze strachu, przygwożdżoną do ziemi; obwąchują, oceniają oczami, nożdżami, językiem. I co z nią poczną? Rozedrą, czy przygarną? Przywódca, samiec, zbliżył się do niej z miną wielkopańską i pogardliwą. Wszyscy oczekują jego wyroku. Zawęszył jej zapach i przeszedł mimo. Nie jest więc skazaną. Stado może dysponować nowo przybyłą całkiem dowolnie. Giemzy opierają kolejno głowy o jej szyję. To znak przyjęcia. Uprowadzają kozę w ciemności coraz gęściejsze. Remiza ich jest prawie niedosięgła. Aby dotrzeć do niej, należy przebyć góry, śniegi, przepaście. Lecz biała koza jest tak dumną z przyjęcia do dzikiego plemienia, że im próbuje nadążyć i tak jak one stawić czoło zawrotom. Potknęła się dwa, trzy razy. Mimo to poszła w ślady sióstr swoich. W ciemnej rozpadlinie, ne zeschłych kępach borówek ułożyła swe ciało obok ich ciała, ogrzewała się ich ciepłem.

Od tejże chwili żyła giemz życiem, twardem i wolnem. Nauczyła się od nich poznawać wartość wysokich pastwisk, wyszukiwać smakowite trawki, które skubać można, po odgrzebaniu kopytkiem lekkiej warstwy śniegu; to mroźne sąsiedztwo nadaje im smaczek wyśmienity i orzeźwiający. Bywała jednak często przygłodzona, nie mając doświadczenia w wynajdowaniu żywności. Musiała znosić noce ostre i wrogie, przysuwając się podstępnie do towarzyszek, aby sobie przywłaszczyć trochę ich ciepłoty. Skoro nadszedł okres parowania, zwiastowany mgłami listopadowemi, w nowem przerażeniu pojęła, że jest wybranym łupem i poddać się musi kaprysom zwycięscy. Nad brzegiem przepaści, samcy w jej imię bój wiedli, czoło o czoło, rogi o rogi. Pożądał jej przywódca, który ją pierwszy zawęszył. Był jednak brutalnie odparty przez starego samotnika, słynnego wśród giemz dla swojej siły i nieomylnego doświadczenia, zwano go w klanie Rapem, imię zdrobniałe od raptowności w biegu. Pchał ją zatem przed sobą, jak niewolnicę w białej sukience i zapędził w gęstwinę olchową na skale Promontoire, gdzie sobie obrał schronisko. Tęskniła za przyjaźnią towarzyszek, za niewinnemi ograszkami, za ich ciepłem w nocy. Samotnik ją więził, nie pozwalał na odwiedziny, wycieczki. Chciał mieć wyłącznie dla siebie tę cudzoziemkę, która zbudziła jego zmysły, wiekiem uśpione. Gdy jednak po zimie, która ją udręczyła srodze, porodziła w kwietniu, badał zdziwiony dwie jasne kózki, owoce jego miłości, i jakby się ich wyrzekał, odszedł, aby już więcej nie wrócić. Zaparł się niesamowitego potomstwa, oraz tej, która je poczęła.

Biała koza musiała sama się troszczyć o potrzeby swoje i dwóch noworodków. Uratowało ją sąsiednie pastwisko, a także jej barwa, chroniąca od niebezpiecznego kłusownictwa. Lecz gdy nadejdzie wiosna czyli nie zechce przyłączyć się do nowego stada i wspólne w górach rozpocząć życie?

III. . . . . . .

Czy pastuch Rudy zaśnie przy swem ognisku z jałowców? Nie skończył jeszcze swej opowieści. Potrząsam jego ramię i oto gwiżdże na swoje kozy.

— To nie czas jeszcze — powiedziałem mu. — Słońce świeci jeszcze na szczytach Grandes Rousses, choć go już niema nad brzegiem jeziora. Ale czy odnaleźliście wreszcie ową białą kozę?

Uśmiechnął się z triumfem, jakby chciał zadrwić ze swej kobiety Peronny, i dalej snuł nić opowiadania. Jakież było jego zdziwienie następnej wiosny, gdy z Venose do Lowitel powrócił i pewnego ranka ujrzał zmartwychwstałą, przybywającą spokojnie do stada! Towarzyszyły jej dwa małe koźlątka w białych sukienkach, nakrapianych rudo, które musiała w kwietniu urodzić.

— A — przerwałem — dwa koźlęta w białych sukienkach! Doskonale, a więc nie śniłem.

Z ostatniej chwili.

Sowieckie represje przeciw opozycji.

Moskwa. (AW.) Obok akcji propagowanej prowadzonej przeciwko opozycji ze strony kierunku rządzącego, kontynuowane są represje przeciwko najbardziej jaskrawo angażującym się w walkach opozycjonistom. Ostatnio wykluczony został z partji Ginsburg, wiceprezes komitetu koncesji, którego wykluczenie jest tembardziej symptomatyczne, iż uchodził on za najbliższego współpracownika Trockiego. Wykluczeni zostali także dawni działacze komunistyczni: Tkaczew i Gajewski.

—o—

Moskwa. (AW.) Akcja podjęta przez opozycję na zebraniu aktywu moskiewskiego organizacji młodzieży komunistycznej zakończyła się niepowodzeniem. Opozycjonistom, którzy zachowali się agresywnie, nie udało się zapobiedz rezolucji, potępiającej opozycję i stwierdzającej solidarność młodzieży komunistycznej z rządzącym obecnie kierunkiem.

Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów triumfem Anglji.

Londyn. (PAT.) Premjer Baldwin przemawiając wczoraj na kongresie konserwatystów w Scarborough oświadczył, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów i ratyfikacja traktatów locarneńskich jest wspaniałym triumfem dyplomacji brytyjskiej i uwieńczeniem wielkiego dzieła brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Następnie premjer oświadczył, iż osiągnięto porozumienie w sprawie spłaty długu włoskiego i francuskiego na warunkach, które premjer uważa za słuszne. W końcu swego przemówienia premjer uczynił aluzję do zamiaru rządu wniesienia poprawek do ustawy o Trade Unionach, co stoi w związku z ostatniemi wypadkami.

Hindenburg nie chce przyjąć dymisji von Seckta.

Berlin. (PAT) „Vorwärts" w znamiennym artykule wstępnym zaznacza, że przewlekające się przesilenie na stanowisku szefa Reichsvehry, spowodowane brakiem decyzji ze strony prezydenta Hindenburga, budzi w opinji lewicowej poważne zaniepokojenie. Organ socjalistyczny rozumie wprawdzie, że feldmarszałkowi Hindenburgowi trudno jest rozstać się ze swoim towarzyszem wojennym, ale jeżeli gen. von Seckt zostanie na swojem stanowisku, wówczas musi odejść minister Gesler, a jeśli minister Gesler ustąpi, wówczas wybuchnąć musi kryzys w całej republice niemieckiej.

Z wywodów pisma wynika, że Hindenburg wzbrania się przyjąć dymisji Von Seckta i że niemiecka opinja republikańska nieprzyjęcie to gotowa jest przyjąć jako objaw militarnej dyktatury i szykuje się do ostrego wystąpienia przeciwko niej.

—oOo—

Przeszkodził im pos. Baczewski...

Posiedzenie pruskiej komisji dla spraw wschodnich nie odbyło się.

Berlin. (PAT) Wczorajsze posiedzenie komisji do spraw wschodnich sejmu pruskiego nie odbyło się, wobec sprzeciwu przewodniczącego i członków tej komisji, przeciw obecności posła polskiego Baczewskiego, który nie jest członkiem tej komisji, a chciał przysłuchiwać się obradom. W dniu wczorajszym zaś komisja postanowiła obradować w sprawie zasiłku dla kresów wschodnich tylko w obecności swoich członków stałych.

—o—

Hiszpanja pilnuje sprawy Tangeru.

Madryt. (PAT) Omawiając ogłoszony w poniedziałek półurzędowy komunikat w sprawie Tangeru, dziennik „La Nacion" pisze: Należy stwierdzić, że stanowisko Hiszpanji w tej sprawie nie zmieniło się zupełnie od czasu, gdy Primo de Rivera wysunął to zagadnienie na tedenie międzynarodowym. Rząd — pisze dalej dziennik — śledzić będzie uważnie rozwój zagadnienia Tangeru, nie zapominając ani na chwilę o obronie interesów hiszpańskich w Marokku.

—oOo—

Gwałtowne walki w Chinach.

Londyn. (PAT) Z Szanghaju donoszą, że nad rzeką Yang-Tse-Kiang toczą się gwałtowne walki, które zadecydują o wyniku wojny domowej. Wojska kantońskie podjęły skuteczny atak.

Londyn. (PAT) „Daily Mail" donosi z Szanghaju, że w okolicy miasta Kin-Kiang, położonego nad jeziorem Pojang, wojska kantońskie stoczyły z armją antybolszewicką krwawą walkę, w czasie której obie strony straciły po 10 tysięcy ludzi.

—oOo—

Zniesienie wiz

między Gdańskiem a Czechosłowacją.

Gdańsk. (AW) „Danziger Volkstime" donosi, iż na mocy porozumienia, przeprowadzonego za pośrednictwem posła polskiego w Pradze, zostaną zniesione z dniem 1 listopada b. r. wizy między Gdańskiem a Czechosłowacją.

—oOo—

P. SUJKOWSKI NACZELNIKIEM WYDZIAŁU W GŁÓWNYM URZĘDZIE STATYSTYCZ.

Warszawa. (PAT.). Były minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Sujkowski, mianowany został w dniu dzisiejszym naczelnikiem wydziału w głównym Urzędzie Statystycznym.

Obrady Komitetu Ekonom. Rady Ministr.

Warszawa. (PAT.). Pod przewodnictwem min. skarbu Czechowicza obradował wczoraj wieczorem komitet ekonomiczny ministrów. Komitet ekonomiczny na posiedzeniu wrześniowem postanowił w zasadzie budowę sieci elewatorów zbożowych. Nastąpiły szczegółowe studja techniczne i finansowe, prowadzone przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. Komitet ekonomiczny ministrów polecił ministerstwu rolnictwa wykończenie całego planu budowy sieci elewatorów do dnia pierwszego stycznia 1927 roku.

Min. spraw wewn. gen. Składkowski poruszył sprawę zaopatrzenia w węgiel rynku wewnętrznego, min. Kwiatkowski udzielił wyczerpujących informacyj o stanie produkcji węglowej i zawiadomił komitet o zamierzonych krokach ze strony swojego resortu, oraz ministerstwa komunikacji, w celu zabezpieczenia dostatecznej podaży węgla na zaspokojenie potrzeb przemysłu i konsumcję zimową. Min. spraw wewn. poruszył dalej sprawę konieczności przed się wzięcia środków przeciwko nielegalnemu handlowi mieszkaniowemu, który odbywa się z krzywdą lokatorów. W tej sprawie komitet ekonomiczny polecił, aby ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości opracowało przepisy, mające na celu przymus ogłaszania publicznego wolnych mieszkań, przez naklejanie odpowiednich kartek na bramach domów.

—oOo—

Blok mniejszości narodowych.

Warszawa. (AW.) Z inicjatywy ukraińskiej narodowej demokracji zjednoczenia UND. rozpoczęły się obrady przedstawicieli mniejszości ukraińskiej białoruskiej, niemieckiej i litewskiej co do stworzenia wspólnej organizacji dla obrony interesów mniejszości narodowych. Niewątpliwie ze strony UND'u lansowany będzie projekt utworzenia bloku wyborczego, co do którego poszczególne organy mniejszościowe w Polsce mają prawne zastrzeżenia.

P. Wasilewski podsekretarzem stanu dla spraw mniejszości.

Warszawa. (AW.) W najbliższym czasie Rada ministrów ma rozważać projekt utworzenia podsekretarza stanu do spraw mniejszości narodowych. Jako najpoważniejszego kandydata, któryby miał to stanowisko zająć, wymienia się b. ministra spraw zagranicznych obecnego członka komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych, p. Leona Wasilewskiego.

Rozprawy gen. Malczewskiego nie będzie.

Warszawa. (AW.) Dzisiejszy „ABC" donosi z kół wojskowych, że badanie psychjatryczne generała Malczewskiego zostały zakończone i na podstawie orzeczenia ekspertów sprawa generała Malczewskiego ma zostać umorzona!

(Red. W ten sposób piłsudczycy osiągnęliby swój cel: uniknęliby rozprawy i uwolnienia generała Malczewskiego, generał zaś nie tylko nie otrzymałby satysfakcji za 4-miesięczne więzienie i szarpanie jego czci w prasie belwederskiej, ale byłby nadto uznany za umysłowo niezupełnie poczytalnego!

Byłby to finał sprawy, odpowiadający poziomowi moralnemu piłsudczyzny. Zobaczymy, czy się na ten krok odważy?)

Obniżenie podatku obrotowego.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach zostanie ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego podatek obrotowy dla hurtowników będzie zmniejszony od 1 listopada z dwóch procent na jeden.

Min. Kwiatkowski nie ustępuje.

Warszawa. (Tlefe. wł.) Pisma zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego.

—o—

B. MIN. RACZYŃSKI POSŁEM.

Warszawa. (AW.) Jako kandydata na stanowisko posła polskiego w Berlinie obok p. Janusza Radziwiłła wymieniają b. ministra Raczyńskiego.

—o0o—

Gdańsk. (PAT.). Wczoraj powrócił tu generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej, p. Strassburger i objął urzędowanie.

—o-o-o—

P. Kozicki będzie odwołany.

Warszawa. (Telef. wł.) Półurzędowy „Głos Prawdy" donosi: „W tej chwili zmiany w dyplomacji nie zostały jeszcze sprecyzowane. Jedynie zdecydowano odwołać posła Kozickiego z Rzymu. P. poseł Skirmunt natomiast przybył do Warszawy, korzystając z urlopu, by móc osobiście porozumieć się z p. ministrem Zaleskim, a p. ambasador Chłapowski przybywa w przyszłym tygodniu z Paryża z własnej inicjatywy, dla omówienia szeregu spraw, związanych z jego urzędowaniem".

(P. St. Kozicki, poseł przy Kwirynale, członek Z. L. N., zamianowany został posłem przy królu włoskim z początkiem bież. roku. Red.).

—o0o—

KONFERENCJA PREMJERA Z MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (AW.) P. premjer odbył wczoraj wieczorem z ministrem spraw zagranicznych dłuższą konferencję w aktualnych sprawach polityki zagranicznej.

—o0o—

Po zamknięciu kroniki.

DALSZE PRZEDŁUŻENIE TERMINU WPISÓW NA WSZECHNICĘ JAGIELLOŃSKĄ.

Termin wpisów, który pierwotnie miał być ograniczony do dnia 30 września, został później, jak wiadomo, przedłużony jeszcze do następnego tygodnia. Obecnie z powodu silnego napływu coraz nowych zgłoszeń, postanowiły władze uniwersyteckie przyjmować wpisy (tylko starszych słuchaczy) do dnia 11 b. m. włącznie.

Z Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych.

IV. Wieczór dyskusyjny.

W poniedziałek, dn. 11 b. m. odbędzie się w Kole studjów o godz. 7 wieczór, w sali przy ul. Potockiego 11, IV. Wieczór dyskusyjny. Zagai Wieczór red. Stanisław Sopicki na temat: „Zagadnienie ideologji ludowej w Polsce". W kwestji ludowej w Polsce oglądamy straszliwy obraz rozbicia, chaosu, bezprogramowości. Idea chrześcijańsko-społeczna, jeżeli ma znaleźć swój pełny wyraz, musi dążyć do rozwiązania zagadnienia ideologji ludowej na zasadzie własnego programu. W tym kierunku toczy się dzisiaj w obozie chrześcijańsko-społecznym żywa dyskusja w formie artykułów w pismach, a głębsze ujęcie znajduje w broszurce p. t.: „Sprawa włościańska ze stanowiska Ch. D.". Referat poniedziałkowy red. Sopickiego oświetli tę tak doniosłą sprawę. Wstęp na zebranie wolny dla członków i wprowadzonych gości.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE XX. ZMARTWYCHWSTAŃCÓW podczas Mszy św. w niedzielę 10 b. m. o godz. 11 przed południem odegrają utwory religijne: p. Fr. Schaeffer (skrzypce), p. St. Marczyński (wiolonczela), p. Paweł Mastela (organy).

W KOŚCIELE OO. REDEMPTORYSTÓW w Podgórzu w czasie sumy w niedzielę 10 bm. o godzinie 9.30, wykona ósemka Tow. śpiew „Symphonia" mszę E. Gruberskiego.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 10 bm. podczas Mszy św. o godz. 12-tej art. op. M. Mściwojewska oraz tenorzy Wł. Purchla i W. Rychter wykonają pieśni i duety religijne.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 12 Chór Cecyljański odśpiewa dwa wyjątki z „Hymnu do Słońca" O. Rizzi'ego. Dr Ludwik Drapich odegra na skrzypcach utwory religijne. — Przy organie Padre Bernardino Rizzi.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej, w czasie Mszy św. w niedzielę 10 b. m. o godz. 11 orkiestra kolei państwowej odegra szereg utworów religijnych.

Z sali sądowej.

DEFRAUDACJE LISTONOSZA WIEJSKIEGO.

W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Piotrowi Dębskiemu, oskarżonemu o kilkakrotne fałszowanie przekazów pieniężnych.

Przy rozprawie wyszło na jaw, że pobory posłańca pocztowego w Olszowicach wynoszą obecnie, po redukcjach oszczędnościowych, aż sześć złotych kwartalnie! — Na tak sowicie dotowaną posadę zgłaszali się sami nieletni chołpcy wiejscy i jeden z nich, właśnie oskarżony 15-letni Dębski, zdobył nominację na posłańca pocztowego i inkasenta przekazów pieniężnych. Rozprawę dla przeprowadzenia dowodów odroczono. Przewodniczył s. s. o. Czerny, oskarżał prok. Dr Geląb.

ZASĄDZENIE NAŁOGOWYCH ZŁODZIEJI.

Wczoraj odbyły się w sądzie okr. karnym w Krakowie dwie rozprawy przeciw nałogowym złodziejom: Wojciechowi Piątkowi (lat 20) i Marjanowi Kamińskiemu false Mirosławskiemu (lat 29). Pierwszy był oskarżony o kradzież garderoby, wartości 250 zł., na szkodę Stefanji Roszkiewicz w Bronowicach Małych a drugi o usiłowane włamanie do kiosku inwalidy Michała Skawińskiego. Trybunał zasądził Piątka i Kamińskiego za zbrodnię nałogowej kradzieży po 2 lata ciężkiego więzienia. Rozprawom przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o.: Dzianott i Konopacki, oskarżał prok. Gołąb.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO" zeszyt październikowy zawiera następującą treść: Władysław Natanson: Percy Bysshe Shelley; Roman Grodecki: Oswald Balzer; Stanisław Posner: Unja Międzyparlamentarna; Adam Heydel: Filozofja Forda; Oskar Lange: Socjologja i idee społeczne Edwarda Abramowskiego; Wacław Lednicki: Iwan Groźny — apologeta absolutyzmu (II); Antoni Benis: Ochrona krajobrazu we Włoszech a prawo własności; Władysław Mickiewicz: Moja matka (III). Ponadto w przeglądzie miesięcznym: Ludwik Artus (Marja Kasterska); Pamiętniki arystokraty francuskiego (St. W.); Jiotr Benoit o Polakach (St. W.); Kazimierz Badeni a Czesi (R. P.); „Ruch literacki" (F. B.) Z japonologji polskiej (Ignacy Schreiber). Uwagi. — Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Zwykły wiersz milimetrowy 15 gr. — Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr. Po kronice 45 gr. Na 1-ej stronicy 50 gr.

CENY OGŁOSZEN

Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. Układ tabelaryczny 50% drożej.

Prośba do Społeczeństwa!

Chory na gruźlicę młody chrześcijanin, niezdolny do pracy, możliwy do wyleczenia lecz cierpi skrajną nędzę, prosi gorąco o jakiekolwiek ofiary, które przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" pod: „Ratujcie bliźniego". 1221

FUTRA

po przystępnych cenach poleca

A. JACHIMSKI

1143 Kraków, Grodzka 16. Tel. 4726.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Tomasza 35.

:—: posiada na głównym składzie i poleca :—:

K. Sławoszewskiej

„POKÓJ WAM"

Książka do nabożeństwa.

Oprawna w płótno, brzegi czerwono . Zł. 10
„ w skórę czarną zwykłą . . „ 15
„ w skórę kozłową czarną lub bronzową, brzegi i kanty złocone . . „ 18

Wysyłka na prowincję odwrotna.

Od dawna w literaturze naszej religijnej dotkliwie odczuwało się brak dobrej, wymaganiom inteligentnego człowieka odpowiadającej książki do nabożeństwa.

Z radością przeto prawdziwą powitać należy świeżo wydaną książeczkę do nabożeństwa K. Sławoszewskiej p. t. **Pokój Wam.**

Dobór doskonały modlitw, gdzie głębia wiary z prześliczną formą języka się łączy, wejście w myśl Kościoła przez część II-gą, która daje nam w tłómaczeniu teksty Mszy św. na niedziele i święta całego roku, to tak wielkie zalety, że zaleceń książka nie potrzebuje, bo zaleca się sama.

Przez brak takiej książki, wielu nie umiało się modlić, wielu nabożeństwo Kościoła uważało za formę bez treści. Niechże więc znajdzie się w ręku każdego katolika, uczy rozmowy z Bogiem, wpaja zamiłowanie do św. obrzędów, a odmieni się z pomocą Boską w społeczeństwie wielu i wiele.

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo, po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie.

U Ks. Gadowskiego w Bochni

nabyć można po cenach zniżonych:

Psychologja wychowawcza po . . . 3·30 zł.
Historja kość. dla sem. naucz. 3 zł (opr. 3·60)
„ „ dla szkół powszech. . 60 gr.
Wyciąg katechizmowy dla szkół powsz. po 50 gr., ... opr. 80 gr.
Dodatek apolog. dla sem. naucz. . . 1 zł.
Katechizm większy dla niż. gimn. . 2·50 zł.
Katechezy Biblijne z przygot. do I Spow. i I Kom. św. . . . . 3·— zł.
Upominak duchowny po . . . . —·15 zł.
Dobry Pasterz, modlitewnik dla dzieci opr. w półpł. z czerw. brzegiem 80 gr., złoc. 1·20, watowany 1½, w szagryn 2 zł.
Dobry Pasterz dla starszych opr. w półpł. z czerw. brzegiem 1 zł., złocony 1½, watowany 2 zł., w szagrynie . . 2½ zł.

Kupujący opłaca przytem porto.

W **Książnicy Pol.** są nadto: Hist. Kość. dla szkół średnich, Katechizm Większy, Katechizm Mały, (dla 3 i 4 klasy powsz.) Dzieje Biblijne, Mała Bibljka (dla 2-giej kl. powszechnej).

Pokoju umeblowanego
z osobnem wejściem

najchętniej wprost od gospodarza poszukuje współpracownik Redakcji „Głosu Narodu". — Zgłoszenia do Administracji pod „A. K."

Reklama jest dźwignią przemysłu!

Okazały, stary garnitur salonowy — (obecnie odnowiony) drzewo orzech ciemny, inkrustowane (szt. 12.) sprzedam okazyjnie najchętniej: amatorowi Księdzu. Zgłoszenia list. do Adm. „Głosu Narodu" pod „Dobre warunki". 1223

FIRMA

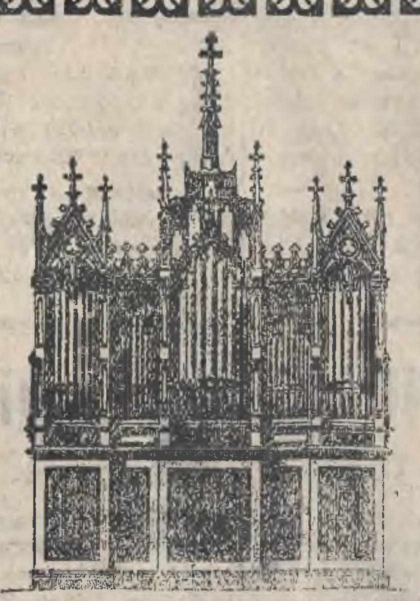
Au Bon Marché

Kraków, św. Tomasza 20.

poleca najtaniej:
Kapelusze męskie, koszule, kalesony, krawaty, skarpetki, pończochy, rękawiczki, kamizelki, swetery, bieliznę ciepłą.
Towary pierwszorzędne!

Maszyny używane kupuje za gotówkę. — Kriescher, Plac Nowy (Żydowski 9.

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu" pod „Zrozpaczony".



Rok założenia 1906.

BUDOWA

Organów Kościelnych

salonowych i koncertowych,

Rekonstrukcje i naprawy

oraz zmiana dawnych systemów na sposób najnowszy

Instalacja motorów elektrycz.

do ładowania powietrza,

Uzupełnianie zniszczonych

lub brakujących piszczałek,

Części składowe organów zawsze gotowe na składzie.

Zakład Budowy Organów Kościelnych

STANISŁAW TOBOLA, Kraków, ul. Senacka L. 11.



Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.

PRACOWNIA

WYROBOW ARTYSTYCZNO-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.

POLECA:

Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych i bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

BIRETY NA SKŁADZIE.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące.

Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 1018

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

KRAKOW ul. św. Tomasza L. 35.

poleca następujące wydawnictwa:

ROSŁANIEC X. Dr. Fr., docent i zast. prof. Uniwersytetu warszawskiego: **„Św. Tomasz z Akwinu jako egzegeta na tle swej epoki".** Warszawa 1925. (8-ka, str. 120). . . Cena egz. nieopr. zł. 3.50

Ogół duchowny wiedział i wie, że św. Tomasz z Akwinu nieśmiertelne położył zasługi na polu filozofji. Żeby jednak również na polu egzegezy biblijnej znaczenie jego było także niemałe, o tem było dosyć głucho. Zasługą tedy niepoślednią X. Prof. Rosłańca jest, że nam znaczenie to odsłonił w ciekawem studjum niniejszem.

ROSTWOROWSKI X. Jan, T. J.: **„Charakter i znaczenie biskupstwa w pierwszych dwóch wiekach dziejów Kościoła".** Przyczynek do badań nad początkiem episkopatu. Kraków. Nakładem wydawnictwa XX. Jezuitów (bez roku. Aprobaty z roku 1925). (8-ka, str. 324). Cena egz. nieopr. zł. 7.—

Że zagadnienie, omawiane w tej książce przez tak wytrawnego profesora dogmatyki w Zakładzie teologicznym XX. Jezuitów, jakim być znają wszyscy X. Rostworowskiego, nie należy do łatwych, dowodem choćby już liczba uczonych rozpraw, poświęconych tej sprawie za granicą. Powodem, dlaczego X. Rostworowski postanowił zbadać tę kwestję na nowo, jest fakt, najsłuszniej przezeń stwierdzony, iż „dokumenty dotąd dlatego tylko nie przemówiły dosyć jasno i wyraźnie, że nie pozwolono im wydać swobodnie całej ich treści" (Przedmowa). — W książce X. Rostworowskiego dokumenty przemawiają do czytelnika z zadziwiającą jasnością, dzięki świetnej metodzie i formie Autora. Bardzo cenne to dzieło!

SŁÓWKO O POWOŁANIU ZAKONNEM. Najsłodszemu Oblubieńcowi dusz i Jego Najświętszej Matce z pokorną prośbą o błogosławieństwo dla drobnej tej pracy. Przemyśl 1923. (W 16-ce, str. 100). Cena egz. zł. 1.80

„Ktokolwiek jesteś, młode dziewczę, które wzrusza tajemnie sam dźwięk słowa „powołanie", weź tę książeczkę i czytaj... Bóg dobry udzieli ci przez nią niejednego światła, umocni w dobrem, rozwieje niektóre błędne pojęcia".

SZUREK X. Stanisław: **„Ojciec duchowny i jego praca w Seminarjum kleryków.** We Lwowie 1923. (8-ka, str. 154). : . . . . . Cena brosz. zł. 1.50

Rozbieżność zdań co do osoby i pracy ojca duchownego dosyć dalekie u nas obejmuje horyzonty i sięga nawet do podstawowych zagadnień... Mam nadzieję, że rozprawa niniejsza przyczyni się do wyjaśnienia kwestyj spornych i ułatwi pracę moim kolegom". Temi słowy Autor we „Wstępie" określa cel tego ciekawego studjum z zakresu pedagogiki kościelnej.

URBAN X. Jan, T. J.: **„Na tematy współczesne".** Kraków 1923. (Mała 8-ka, str. 265). Cena egz. brosz. zł. 2.50

Wytworny essayista i głęboki znawca współczesnych prądów myślowych, wysoce cenione artykuły naczelne z redagowanego przez siebie „Przeglądu Powszechnego" przedkłada w tym tomiku szerszemu kołu czytelników. Zadziwiająco niska cena tego tomiku umożliwi nabycie go każdemu, nieobojętnemu na ważne zagadnienia.

VERCRUYSSE O. Bruno T. J.: **Przewodnik prawdziwej pobożności,** czyli nowe **praktyczne rozmyślania** na każdy dzień roku o życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa ku użytkowi wiernych, którzy żyjąc wśród świata, dążą do doskonałości". Z III. wyd. francuskiego przekład, za pozwoleniem autora, J. d'Abancourt. Dodane są niektóre nowenny medytacje na pierwsze piątki każdego miesiąca i na dnie Komunji św., nowy sposób słuchania Mszy św. i praktyczne uwagi o rozmyślaniu. Wydanie IV przejrzane. Lwów (bez roku). Dwa tomy w 8-ce mniejszej. (541+XI i 535+VII str.). Cena tomu 1 i 2 razem zł. 18.50

Doświadczenie okazało, że „stary Vercruysse" jest jedną z najlepszych książek do rozmyślania, nietylko dla wiernych, żyjących wśród świata, ale dla wiernych każdego stanu. Dlatego zwracamy na nią uwagę, aby ją uchronić przed zapomnieniem, na które nie zasługuje. Jest to bowiem jedno z tych dzieł, które się stają jakby żelaznym kapitałem każdego księgozbioru duchownego, nigdy się nie starzejące i zawsze z równym czytane pożytkiem.

ZIELIŃSKI X. Jan: **„Konkordacja z dzieł Ojców SS. i Pisarzy Kościoła"** przetłumaczył i porządkiem abecadłowym ułożył. Poznań 1908. (8-ka większa, str. 572). . . . . Cena egz. brosz. zł. 5.—

Obok umiejętnego korzystania z Pisma św. posługiwanie się Ojcami Kościoła stanowi największą zaletę każdego kazania. W tym celu przypominamy to znane i zasłużone dzieło do użytku naszych kaznodziejów.

Księgarnia posiada na składzie bogaty dział teologiczny, wszelkie nowości bezpośrednio po wyjściu z druku. — Zamówienia na prowincję przyjmuje i załatwia odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. **Katalogi na żądanie bezpłatnie.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.